Nr. 225. | Kraków, Czwartek 18 Sierpnia 1892. | Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Ciężką walkę toczy obecnie naród polski. Z pod zaboru rosyjskiego ciągle nadchodzą wiadomości o coraz to sroższych prześladowaniach. Niedawno wyszło rozporządzenie usuwające Polaków ze służby kolejowej a jeszcze nie przebrzmiało echo okrzyku zgrozy, jaki odbił się o nasze Tatry i utonął w Bałtyku, a już nowe Rodakom naszym zadali carscy siepacze ciosy. Dziś nietylko nad dorosłymi się znęcają, bo zabrali się nawet do niemowląt, do drobnej dziatwy. Szpiegi wykryli, w ochronkach warszawskich okropne nadużycie. Oto dziatwa nietylko bawiła się w „ciuciubabkę“ i nietylko nabierała wprawy w chodzeniu parami i w trzymaniu rąk na stole lecz także bawiąc się poznawała litery i zasady katechizmu. Nadto dzieci biednych rodziców, zajętych cały dzień pracą poza domem, dla których nie masz miejsca w szkołach publicznych, „wbrew przepisom“ cierpiano w ochronkach, chociaż skończyły siódmy rok życia. Rzecz prosta, że odnośne władze rosyjskie podobnych nadużyć cierpieć nie mogą. Postanowiły one więc między innemi, co następuje:

„Polecić bezwarunkowo i natychmiast wykluczyć z dziennych ochronek dzieci liczące więcej niż lat siedm, a jednocześnie usunąć wszystkie książki, kajety, mapy i wszystkie środki naukowe, nie pozwalając dzieciom przynosić ich z domu i korzystać z nich w czasie pobytu ich w ochronkach“.

Setki dziatwy zostaną więc z pod umoralniającej opieki w ochronkach wyrzucone na bruk, co naturalnie przyczyni się do pomnożenia kontyngensu nadwiślańskich „andrusów“, alumnów zakładów wychowania przymusowego i mieszkańców zakładów karnych. Moskwa cel swój osiągnie bo jej siepacze nie tają się z tem wcale, że pragną dobić naród polski, zatruwając jego ducha.

Smutna także, mimo rzekomo zmienionego „kursu“ jest dola Polaków w państwie pruskiem, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Rzucone przez księcia Bismarcka hasło: Hejże na Polaków! tak się zakorzeniło wśród szerokich mas ludności i tak weszło w krew mianowicie niższych organów władzy, że choćby nawet rząd szczerze chciał ulżyć Polakom, nie zdoła niczego zgoła przeprowadzić. Nowy przyczynek do charakterystyki usposobienia i przekonań niższych urzędników pruskich co do stosunku z Polakami znajdujemy w najnowszym numerze *Nowin Raciborskich*. Czytamy tam, co następuje:

„W niedzielę odbył się w Gliwicach zjazd niemieckich „turnvereinów“ z całego Górnego Śląska, tak zwany „Gaufest“. Do tych „turnerów“ czyli gimnastyków niemieckich, przemawiał pomiędzy innymi także burmistrz gliwicki, p. Kreidel. Pan ten, — jak donosi tutejsza *Oberschl. Volkszeitung*, — miał w swej mowie powiedzieć co następuje:

„Pamiętajcie Panowie, że jesteście niemieckimi gimnastykami, i że jako tacy powinniście zwalczać ideę polskości“.

Tak przemawiał urzędnik, naczelnik policji, którego obowiązkiem czuwanie, aby Towarzystwa niepolityczne niebawiły się w politykę i aby jednej części ludności nie podszczuwano na drugą.

W odpowiedzi na napaść p. Kreindla piszą *Nowiny Raciborskie*:

„Pewnie odtąd z polskich wiarusów nikt do związków niemieckich nie wstąpi. Co do nas, to postaramy się o to, oby na pociechę dla pana Kreidla jak najrychlej powstały na Śląsku Towarzystwa polskich „Sokołów“.

Jest to jedynie możliwa odpowiedź i szczerze jej możemy przyklasnąć. Nie ulega wątpliwości, że „Sokoły“ na Śląsku pruskim taką cieszyć się będą życzliwością „Sokołów“ z innych stron Polski, jaką otoczony jest „Sokół“ w Cieszynie.

Temu ostatniemu miały „Sokoły“ małopolskie w ubiegłą niedzielę złożyć wizytę, ale rząd nie zezwolił na to „ze względu na cholerę“. Dziwna rzecz, że tylko Cieszyn ma być chroniony przed epidemią, a np. do Lwowa nietylko „Sokołom“, ale nawet lutnistom zjechać wolno. Może więc mają rację ci, którzy utrzymują, że zakaz zjazdu „Sokołów“ w Cieszynie nie był środkiem antycholerycznym, tylko antypolskim, wywołanym przez nowy kurs w Wiedniu i przyrzeczenie hr. Taaffego, iż przeciw Niemcom rządzić nie będzie, co znaczy, że tolerować będzie wszystkie rozporządzenia antysłowiańskie i niezgodne z autonomią.

Z Towarzystwa rolniczego.

Na odbytem w dniu 11 sierpnia r. b. posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego powzięto uchwały następujące:

Na wniosek Sekcji budowlanej postanowiono, by kwotę 5 000 złr., udzieloną przez Wydział krajowy jako część subwencji, przypadającą na zachodnią Galicję z sumy 15.000 złr., uchwalonej przez Sejm na obecne półrocze w celu podniesienia hodowli bydła krajowego, przeznaczyć na wytworzenie obór zarodowych półkrwi, któreby dostarczały buhajków dla stacyj włościańskich. Z kwoty tej ma być użyte: 2.500 złr. na kupno buhajków rasy simmenthalskiej, 2.000 złr. na buhajki rasy oldenburskiej, a 200 złr. na koszta administracji, ewentualnie podróży. Buhajki te rozdane być mają hodowcom, posiadającym przynajmniej 20 krów odpowiednich do krzyżowania temi rasami. W tym celu ma być ogłoszony konkurs z terminem zgłaszania się najpóźniej do 15 września r. b. Warunki konkursu podane zostaną w *Tygodniku rolniczym* i w dziennikach miejscowych.

Wypracowanie projektu użycia subwencji powyższej w latach następnych, powierzono pp. Karolowi Czeczowi i Feliksowi Sandozowi, ułożenie zaś projektu ustawy hodowlanej przekazano komisji, złożonej z tychże panów i dra Leo.

Podanie p. Ożegalskiego o buhaja subwencyjnego przyjęto do wiadomości, a na utworzenie u niego owczarni zarodowej rasy fryzyjskiej przyznano 150 złr.

Wskutek podania Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle o wzywanie delegatów tegoż Towarzystwa przez c. k. starostwo w sprawach karczunkowych w powiatach: jasielskim, krośnieńskim i grybowskim, postanowiono prosić wys. c. k. Namiestnictwo o przypomnienie pp. starostom zachodniej części kraju, iż w każdym podobnym wypadku koniecznem jest odniesienie się o opinię do Komitetu Towarzystwa rolniczego i że pożądanem byłoby, ażeby delegat tegoż Komitetu obecnym był już przy pierwszej komisji, przeznaczonej do zbadania sprawy karczunkowej.

Co do karczunku lasów w Przyborowie i w Łękach to ze względu, iż właściciel zgodził się już na orzeczenie komisji, przeto nad sprawą tą przeszedł Komitet do porządku dziennego.

Wskutek odezwy c. k. starostwa w Chrzanowie, żądającej objaśnienia, czy folwark Czatkowice stanowi nieodłączną całość ekonomiczną z folwarkiem w Zabierzowie, postanowiono zaprosić p. Sieglera o zbadanie tej kwestji i udzielenie opinii.

Na delegatów na Zebranie ogólne galicyjskiego Towarzystwa leśnego, które ma się odbyć w dniach 16, 17 i 18 września r. b., wybrano pp. wiceprezesa Marjana Dydyńskiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

Odezwę c. k. Namiestnictwa w sprawie licencjonowania ogierów prywatnych przekazano redakcji *Tygodnika rolniczego* do ogłoszenia.

Przyjęto do wiadomości odezwę prezydjum wys. c. k. Namiestnictwa o mianowaniu p. Władysława Struszkiewicza inspektorem dla kultury krajowej dla Galicji, z siedzibą urzędową w Wiedniu, jako fachowego doradcy wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa we wszystkich sprawach kultury krajowej w Galicji.

* * *

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał wskutek uchwały w. Sejmu, subwencję krajową na podniesienie hodowli i mając zamiar rozdania buhai pełnej krwi ras simmenthalskiej i oldenburskiej dla obór kwalifikujących się do produkcji buhai pół-krwi dla stacyj gminnych ogłasza następujący konkurs:

a) Ubiegający się o buhaja oryginalnego winien utrzymywać w swej oborze najmniej 20 krów typu nizinnego lub górskiego. Ogólną ilość posiadanych krów należy w podaniu uwidocznić.

b) Młodzież prawidłowo zbudowana po tymże buhaju ma być starannie utrzymywaną i należycie żywioną, w czem Komitet zastrzega sobie kontrolę przez swego delegata lub inspektora.

c) Buhajki w wieku 15 do 24 miesięcy będą w pierwszym rzędzie zakupowane przez Komitet po cenie 40 do 50 ct. za kilo żywej wagi, stosownie do jakości, szlachetności i czystości rasy.

d) Hodowca ma prowadzić dokładną księgę rodową swej obory, oraz składać półroczne raporta Komitetowi ze stanu młodzieży.

e) Buhaja należy starannie pielęgnować, trzymać w suchej i zdrowej stajni. Pasza do statnia, ma się składać ze zdrowego siana, słomy, sieczki i owsa, nie wyłączając w lecie dodatku paszy zielonej.

W razie zachorowania buhaja, zawezwać weterynarza i do poleceń jego ściśle się zastosować. Furmanek pod weterynarza dostarczą hodowcy. Wynagrodzenie weterynarza poniesie również hodowca z własnych funduszów.

Gdyby zachodziła słuszna, orzeczeniem weterynarza stwierdzona obawa, że buhaj zginie lub do dalszego rozpłodu niezdatnym się stanie, hodowca obowiązanym jest jak najrychlej zawiadomić o tem Komitet, a w nagłym wypadku, w którym na odniesienie się do Komitetu czasu jużby nie stało, może w obecności dwóch wiarogodnych świadków, przy zachowaniu przepisów weterynaryjno-policyjnych, buhaja sprzedać.

W razie tak nagłego upadku buhaja, żeby ani na sprowadzenie weterynarza ani na sprzedaż czasu nie było, hodowca zawezwie weterynarza, aby dokonał sekcji i wywód jego weterynaryjny Komitetowi jak najrychlej prześle. We wszystkich wyżej przewidzianych wypadkach, jeśli hodowca obok złożenia wywodu weterynaryjnego wykaże, iż strata buhaja nie z jego winy nastąpiła, w takim razie stratę ponosi fundusz subwencyjny, a hodowca obowiązanym będzie tę tylko kwotę wrócić Komitetowi, jaką ze sprzedaży czy to buhaja, czy mięsa lub skóry otrzyma. Gdyby się jednak okazało, że upadek lub konieczność sprzedaży z winy albo zaniedbania hodowcy powstały, w takim razie hodowca zwróci Komitetowi połowę ceny zakupna buhaja.

Gdy rozpłodnik okaże się już niezdatnym do chowu, natenczas może być, za upoważnieniem Komitetu, przez hodowcę sprzedanym na rzeź; hodowca jednak winien połowę ze sprzedaży uzyskanej kwoty zwrócić Komitetowi.

Jeżeli stacja z winy utrzymującego ją zwiniętą zostanie, co wskutek niedopełnienia którego z powyższych warunków nastąpić może, hodowca obowiązanym jest buhaja sobie powierzonego, zdrowego i dobrze utrzymanego Komitetowi zwrócić; a gdy buhaj z jego winy na wartości stracił, tę umniejszoną wartość gotowemi pieniądzmi wyrównać.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego po dzień 15 września 1891 roku.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1891 r.

(Podp.) *Dydyński* wiceprezes. (Podp.) *H. Lewiecki* sekretarz.

LISTY O WYCHOWANIU.

Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Lwów 1892.

(Ciąg dalszy).

Słowa, które „następują po tem „bo“, zamierają na ustach „ojca lub nauczycieli, a matka sama się do „nich nie przyznaje.

„Czyta dziecię historję zjawienia się aniołów Piastowi i Rzepisze. Nauczyciel dbały, „aby uczeń odróżniał bajkę od historji, „mówi:

— „Powiedzże mi, zdaje ci się, że historja „o Piaście jest prawdziwa?

— „Tak jest — odpowiada dziecko.

— „A jakże ci mówiłem, poczem masz „poznawać bajkę od historji?

— „Potem, że w historji dzieją się wy„padki same możliwe.

— „A czyż to jest możliwe, aby anioło„wie przyszli do kogo? Przecież wam tyle „razy mówiłem, że aniołowie się nigdy niko„mu nie pokazują.

„I nie zastanawia się mentor, że tem samem zaliczył między bajki i Stary i Nowy „Zakon

„Jeżeli dziecko wskutek tego nie stanie „się bezbożnem, to tylko dzięki temu, że bę„dzie myślało nielogicznie. Gorzej dzieje się, „gdy przy herbacie lub obiedzie, w toku „rozmowy rozpocznie się parafrazą wykrzy„knika Lukrecjusza: I tyle złego narobiła „religia!“

Nie mówi się wprawdzie tego wyraźnie, ale załamuje się ręce nad ofiarami przesądu, tłumaczy się fałszywie dzieje inkwizycji, opowiada o okrucieństwie mnichów średniowiecznych, paleniu czarownic etc. etc.

W mowie potocznej od samego tatka słyszy dziecko materjalistyczną teorję poznania, oczywiście w popularnej formie. Tak oto brzmią podobne zdania: „Zwarjował, biedak, „bo mu się coś w mózgu popsuło a rozum „siedzi w mózgu: gdzie nie ma mózgu, tam „nie ma myśli; nikt jeszcze nieboszczyka nie „widział“ i t. p.

Nim zatem przejmie się wiarą w istnienie P. Boga, w nieśmiertelność duszy, i sankcję pośmiertną — już kopią inni przed tem dzieckiem przepaść między katechizmem a nauką, między zasadami religii a społeczeństwa. Nie dziw zatem, że wzrastają ludzie, którzy ze szkodą swego rozumu i charakteru wierzą w dwie rzeczy wprost sobie sprzeczne: w pozytywizm bezreligijny wypełniający całe ich życie i w religię, której się daje jakieś o d ś w i ę t n e k o m o r n e. Ci jeszcze, którzy oświadczają wręcz, że nie masz Boga i sprawiedliwości ni w życiu człowieka, ni w dziejach, że za grobem nie masz nic jak nic nie było przed fizjologicznem poczuciem człowieka, że wszystko głupstwem prócz funta polędwicy i kubka wina i oczu zalotnicy — ci jeszcze są przynajmniej konsekwentni po takim wychowaniu.

Przyszła atoli pedagogia ma wychować pokolenia nietylko bogobojne ale i cieleśnie zdrowe. Oto treść dwóch następnych listów (R ó w n o w a g a p o m i ę d z y c i e l e s n y m i d u c h o w y m r o z w o j e m; W y c h o w a n i e f i z y c z n e).

Autor udowadnia, że przy takim nadmiarze pracy i tylu godzinach nauki, na ile jest teraz młodzież po gimnazjach skazana, rozwój ciała musi być chorobliwy i nienaturalny. Na to jedna tylko jest rada.

„Nauka musi czas odstąpić życiu i rucho„wi potrzebnemu dla życia młodzieży.

„Trzeba zmniejszyć żądania, które się sta„wia, trzeba pamięci pacholęcej i dziewczę„cej ulżyć ciężaru, a program nauki tak prze„robić, aby chłopcy poniżej lat 14 i dziew„częta wogóle uczyli się wszystkiego w s z k o„l e i poza s z k o ł ą sześć godzin dziennie a „chłopcy powyżej lat czternastu, nie wyżej „jak godzin ośm“.

Żądania to najzupełniej słuszne. Chociaż się zmniejszy ilość zadań i ograniczy sumę faktów pojedynczych, chociaż się zmniejszy ilość formuł i nomenklaturę martwą, która dzisiaj jest ważnym czynnikiem w nauce w szkołach średnich, ogólny rozwój intelektu dzieci nic zgoła na tem nie straci.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

188[…]

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Dnia 2 Lutego Zaklika mówił w ten sens:

— Wszystkie teorye o pochodzeniu człowieka od małp, które dzisiejsi materyaliści wzięli z Darwina a potem powyciągali z nich dalsze wnioski według swojej fantazyi, rozbijają się o dwa fakta: naprzód, że człowiek ma zdolność abstrakcyjnego myślenia, której u małp niemasz żadnego śladu, ani nawet zarodu — a powtóre, że człowiek dziedziczy duchowe nabytki po swoich przodkach i ciągle się coraz więcej rozwija duchowo, czego także niemasz śladu u zwierząt. Poodkrywano wprawdzie plemiona dzikich ludzi, które nie miały historyi i stały od wieków na jednym i tym samym punkcie umysłowego rozwoju, ale i te plemiona miały jakieś ustne tradycye a jak tylko się zetknęły z cywilizacyą, to zaraz zaczęły się tak samo rozwijać jak inne. Darwin, jako twórca tej teoryi, zostanie zapomnianym i pójdzie pomiędzy takich samych marzycieli jak Swedenborg i tylu innych: zostaną po nim tylko szczegóły jego nauki, ale nie sama nauka. Do tego muszę jeszcze dodać fakt trzeci a to ten, że w naszych snach widzimy, pojmujemy i rozważamy rzeczy takie, które we śnie nam są zupełnie jasne, ale których po obudzeniu się ani naszym umysłem, ani nawet pamięcią, uchwycić nie możemy. Pojęcia te, po obudzeniu się, nawet nie od razu znikają, tylko w miarę jak obudzona materya puszcza się w ruch. Jest to rzecz tylko kilku sekund, ale nam zupełnie świadoma. Z tej obserwacyi można wysnuć cały szereg przypuszczeń a z tą bronią w ręku można bardzo dzielnie wojować z tymi, co utrzymują, że człowiek jest tylko organizmem fizycznym i niemasz w nim żadnej innej siły, prócz tych, które tworzy sama materya. Lecz przedtem trzebaby postawić i upowodować zasadę, że świadomość siebie nie u wszystkich ludzi jest jednakową i że jest jej cała skala, począwszy od tych dzikich ludzi, którzy się więcej kierują instynktem i nawyknieniem, niżeli samodzielnie rozważającym rozumem, aż do indywiduów tak potężnych siebie świadomą wolą, jak Cezar, Napoleon I i Goethe. Czy rozum ludzki do tego stopnia siebie świadomy jak u tych trzech ludzi a zresztą i wielu innych, może ze śmiercią ciała zniknąć bez śladu? Są, którzy to przypuszczają, ale mnie takie przypuszczenie na żaden sposób nie może pomieścić się w głowie.... Ja pod tym względem przyznaję słuszność starożytnym narodom, które, chociaż żadnego objawienia nie miały, przecież nie mogły przypuścić, ażeby ich prorocy i bohaterowie ze śmiercią na zawsze ginęli, i zapełniały ich nieśmiertelnemi duchami swoje Olimpy. Figuralne przedstawienie tych Olimpów jest mrzonką, ale ich myśl zasadnicza nie może być mrzonką, jak skoro jest wszystkim ludziom wrodzoną.

Tak Zaklika, wiedziony swoim optymistycznym temperamentem a głównie swojem romantycznem wychowaniem, widocznie sam szukał argumentów, któremiby mógł pobić swoje własne pessymistyczne myśli, które go od kilku miesięcy trapiły — i przyjmował te argumenty bez względu na to, że w swojej obszernej wiedzy mógłby był znaleźć inne, w obec których tamteby się nie utrzymały. Jednak świadomość tego, że te drugie argumenty istnieją, bez wątpienia w nim była, bo dnia 25 Lutego powiedział Prandocie te słowa:

— *Hippocrate dit oui, mais Gallien dit non.* Dopóki mi nie dowiodą jasno jak na dłoni, skąd się bierze i jak się wyrabia ta siła duchowa, która w nas jest i ma tak pewną świadomość siebie, dopóty ja im nie uwierzę, że nie masz w nas nic oprócz materyi. A jeśli jest wątpliwość z jednej strony i z drugiej, to przecież ja wolę przechylić się na tę stronę, gdzie mi się dalsza przyszłość otwiera i już w tem życiu mnie wyżej podnosi, niżeli na tamtą, która moje wszystkie siły duchowe zabija i już za życia obraca mnie w proch...

Dnia 5 Marca, kiedy Prandota wszedł po południu do niego, zastał go czytającego jakąś xiążkę niemiecką, ale kiedy Zaklika go obaczył, rzucił xiążkę na stół z niechęcią i zawołał:

— Co oni mnie jeszcze wciąż nudzą swoją teoryą o atomach! jak gdyby to była jakaś rzecz nowa. A wszakże już Leucippus tę teoryę wynalazł a Demokryt na niej cały swój system zbudował. Obydwa wiedzieli już o tem, że atomy około siebie wirują, a więc musi być próżnia pomiędzy niemi. Uderzającem jest u Demokryta pojęcie ruchu materyi w ten sposób, że materya koniecznie ruszać się musi, jak skoro się znajduje w próżnej przestrzeni. Stąd niedaleko mu już było do odkrycia prawa ciężkości — a przecie od niego przeszło dwa tysiące lat potrzeba było na to, aby to prawo odkryto. Tak samo i teorya o atomach dopiero po dwudziestu wiekach znalazła powszechne uznanie i stała się przedmiotem ściślejszego badania. Ale cóż z tego? Chemija z tych badań korzysta, ale filozofija za ich przewodem nie postąpiła ani krok naprzód. Wiemy dzisiaj z pewnością, że wszystko, co się składa z materyi, nawet sztaba żelaza, chociaż nam się wydaje tak jednolitą i ścisłą i posiada tak wielką siłę oporu, składa się z niedojrzanych okiem atomów, które wirują około siebie, nie dotykając się wzajem: ale jakato jest ta siła, która je utrzymuje w tym wirze, o tem nie mamy najmniejszego pojęcia. Nazywamy ją siłą ciężkości, attrakcyi i odpychania, ale to nic nie tłumaczy, albowiem ta siła jest nie materyalną, o tem niemasz najmniejszego wątpienia. Tak będą się robić jeszcze dalsze odkrycia, ale i te nam tej siły nie wytłumaczą. Ta siła, niewidzialna i nieodgadniona, jest i pozostanie na zawsze czemsiś, przed czem się można tylko ukorzyć..

Prandota mu to zdanie potwierdził a rozumiejąc, że teraz i on się może odezwać, aby go umocnić w tych przekonaniach, zaczął sam mówić o tej sile wszechmocnej w duchu pojęć religijnych. Ale Prandota niedobrze zrobił, chcąc mu jakieś swoje pojęcia narzucić, bo tem pobudził go tylko do kontradykcyi, która leżała w jego naturze: jakoż Zaklika słuchał go niecierpliwie a kiedy się znowu odezwał, to zrobił następującą uwagę:

— Że człowiek jest zbiorowiskiem atomów, które chwilowo stanowią osobny organizm, na to z tymi filozofami trzeba się zgodzić. Ten organizm ma świadomość siebie i samowiedzę i za pomocą tej samowiedzy oddziela siebie od materyi i opanowuje naturę: ten, który go stworzył, nie na to mu dał tę siłę duchową, aby ją na powrót utopił w materyi. I na to zgoda. Ale czy ta samowiedza przetrwa śmierć i dekompozycyę jego fizycznego organizmu, to inne pytanie. W całej naturze nie można dostrzedz idei zmartwychwstania: co ginie śmiercią, to na zawsze zginęło i jako takie nigdy już nie powstaje. Z jego szczątków tworzy się jakiś inny organizm, ale nie ten, co był. To jest prawo natury, któremu podlegają rośliny, zwierzęta a nawet planety.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

CZERNIOWCE.

Wrażenia z kilkudniowej wycieczki.

Napisał ks. Jan Badeni.

Od lat kilku namnożyło się monografij historycznych o miastach galicyjskich bez liku. Wiemy więc, kiedy każde niemal miasto założone, jakie w ciągu czasu przechodziło złe i dobre koleje. Wszystkie te jednak prace mają jedną wadliwą stronę, że zbierają i dają nam wiadomości archeologicznej niejako wartości. Odtwarzają przeszłość, potrzeby i warunki dnia, teraźniejszości mijają bez wyrazu.

To też dziełko ks. Badeniego o Czerniowcach śmiało można nazwać pod tym względem wyjątkiem.

Poważny podróżnik w sutannie jezuickiej nad oczekiwanie pokaznje bystry zmysł obserwatora, umiejącego badać stosunki trzeźwo a prędko *au vol d'oiseau*. A przecież Czerniowce to nie miejscowość, której warunki bytu możnaby odrazu poznać. Wszak to istna wieża Babel na małe rozmiary; ludność najrozmaitszych narodowości, religii a przy potężnym wpływie, jaki religia wywiera na wszystkie stosunki życiowe, także i najrozmaitszych dążności. Wedle urzędowego spisu z roku zeszłego, na ogólną cyfrę 54.171 mieszkańców bukowińskiej stolicy, przypadało 7.624 Rumunów, 7.610 Polaków, 10.384 Rusinów, 27.256 Niemców wespół z żydami, 169 Czechów, 27 Węgrów i 2 Słowaków. Powtarzam tu suchy przez się wykaz cyfr statystycznych dla okazania, jak niegodziwem wobec liczebnej niemal równowagi Polaków i Rumunów było wystąpienie irredenty wołoskiej w czasie zjazdu „Sokołów“.

Same cyfry zadają kłam słowom owego urzędnika sądowego Gribowskiego, który nazajutrz po haniebnym skandalu Rumunów z „Sokołami“, miał odwagę się ozwać: T e r a z m y j u ż c i c h o s i e d z i e ć n i e b ę d z i e m, i j a k k t o n a B u k o w i n i e, w n a s z e j c h a c i e z e c h c e s i ę b a w i ć c z y t o R u s i n, N i e m i e c, ż y d, P o l a k, t o g o p o d u s i m, a b y b y ł m i ę k s z y.

Ale wracajmy do książki O. Badeniego. Co nas w niej przedewszystkiem pociąga, to ta lekkość i francuska, że tak powiem, finezja, z którą omawia wszystkie zawikłane stosunki bukowińskie. Rzadko kiedy spotkać się można z takim humorem, z jakim wytyka wszystkie śmieszności rumuńsko-seminaryjskiego k u l t u r k a m p f u względem Rusinów. Wiadomo, że spory narodowościowe między Rumunami a Rusinami rozpoczęły się głównie za biskupa Hakmana, który od r. 1835 aż do r. 1873 rządził bukowińską stolicą.

Wówczas to wyrzucono z prawosławnego seminarjum wykładowy język łaciński a zaprowadzono wyłącznie rumuński.

Wtedy też zaczęły się te śmieszne metamorfozy nazwisk tych Rusinów, którzy czy to z słabości charakteru, czy z ambicji i chęci wypłynięcia na wierzch ostentacyjnie wyrzekali się swej narodowości. I tak dzisiejszy metropolita Andriewicz przezwał się M o r a r i n, Jeremiewicz B e r a r i n, Kalinowski C a l i n e s c u, Lewicki przemetamorfozował się w L e v e s c u, Stefaniuk S t e f a n e l l i, Gołembiowski P o h u m b e s z u. Działo się to ku pośmiewisku i wzgardzie wszystkich zdrowo myślących, czego dowodem powstałe z tej racji przysłowie: T a t a R u s, m a m a R u s d a r I v a n M o l d o w a n (Tata Rusin, mama Rusinka, a Iwan Mołdawian).

Jak o tej sprawie, tak o wszystkich jednak znajdujemy w dziełku ks. Badeniego wyczerpujące wiadomości a wszystko to czyta się z przyjemnością, jak najzabawniejszą powieść. Stosunki polskie omawia autor od chwili, kiedy pierwsze osady polskie zawitały w te strony a więc od Mołdawskiej wyprawy Jana III.

Z niemałą radością czytamy, jak wzmaga się tu żywioł polski (w przeciągu ostatnich lat 10 zwrósł o 29%), jak silnie zapuszcza korzenie katolicyzm, czego dowodem pracujące tam z tak wielkim skutkiem, Zgromadzenie Urszulanek, Felicjanek, Jezuici i budujący się teraz wielki Kościół OO. Jezuitów.

W poczciwości swej cieszy się ze znaczenia, do którego rodacy nasi przy solidarności dojść tam zdołali. Wiadomo bowiem, że polski talent i polska praca umiały sobie wywalczyć dobre stanowisko na mołdawskich kresach. Wszak słynną z przepychu i bogactw rezydencją metropolity budował Polak Księżarski. Polak p. Julian Zacharjewicz stawiał pyszny w każdym razie tempel ż y d o w s k i, Polak wreszcie p. Antoni Kochanowski, długoletni, na kilka nawrotów wybierany prezes miasta, rządzi Czerniowcami ku ogólnemu wszystkich zadowoleniu.

Autor kończy apologią stosunków oczernionych, jak powiada, Czerniowiec i mybyśmy się do tego ochotnie skłonili, gdyby Czerniowce ostatniem zajściem znów się same nie oczerniły.

Dziełko ks. Badeniego tem więcej zasługuje na polecenie, że cały dochód z jego rozprzedaży przeznaczony jest na budowę kościoła Serca Jezusowego.

Ustawodawstwo ochronne dla żydów.

Allgemeine Zeitung des Judenthums omawiając proces ksanteński dochodzi do wniosku, iż wobec ciągle ponawiających się procesów o rytualne morderstwa, które kończą się uwolnieniem obwinionych, byłoby na czasie wprowadzenie ustawodawstwa ochronnego dla żydów.

Ustawodastwo to polegałoby na przeprowadzeniu uchwały parlamentarnej, iż sądy raz na zawsze oskarżenia o rytualne morderstwo mają oddalać, oskarżycieli zaś, którzyby słowem czy piórem zarzut powyższy przeciwko żydom podnieśli, karać jako potwarców. Ustawodawstwo to wychodziłoby z założenia, iż rytualne morderstwa są rzeczą tak niemożliwą, jak np. „dokonanie morderstwa na księżycu“ (autentyczne)... Byłoby więc z ujmą dla władzy sądowniczej, gdyby poważnie rozstrząsała tak śmieszny wymysł. Organ żydowski radby odnośną akcję rozpocząć od Berlina. Gmina żydowska w Berlinie byłaby powołaną do pierwszego kroku, do wypracowania memorjału i przedłożenia go rządowi niemieckiemu. Gdyby Niemcy nie zgodziły się na projekt podawany przez *Allgemeine Zeitung des Judenthums*, doradza pismo żydowskie zwrócić się do Francji, Włoch i Austro-Węgier. — Przy wpływach, jakimi obecnie rozporządzają żydzi, nie jest wykluczone, iż wniosek ustawodawstwa ochronnego stać się może faktem dokonanym.

Czy jednakże i stronnictwo katolickie w Niemczech, do którego zwraca się również *Allgemeine Zeitung des Judenthums* przyłoży rękę do dzieła, mocno powątpiewać można, biorąc na uwagę stanowisko, jakie zajęła prasa katolicka wobec sprawy ksanteńskiej. Ustawodawstwo ochronne zresztą, o ile ma być rezolucją parlamentów, iż rytualne morderstwa raz na zawsze uznaje się za nieprawdopodobne, miałoby znaczenie chyba platoniczne. W razie, gdyby kiedykolwiek jeszcze padło podejrzenie na żyda, żaden sędzia śledczy nie omieszkałby poczynić odpowiednich kroków. O ile zaś ustawodawstwo byłoby skierowane przeciw swobodzie prasy i słowa, nosiłoby charakter nie liberalny i... rzecz dziwna, iż z pomysłem podobnym występują zazwyczaj tak „postępowi“ żydzi.

Książę Bismarck i Polacy.

Hamburskiemu organowi księcia Bismarcka bardzo się nie podoba, że „narodowa organizacja Polaków prowadzoną jest przez kierowników ruchu polskiego z świadomą celu gorliwością“. *Hamburger Nachrichten* opisnją w jednym z ostatnich numerów po wypowiedzeniu zdania powyższego Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu i przerażają się na myśl, że na Zjeździe poznańskim brali udział w naradach przemysłowcy polscy aż z Hamburga, Berlina, Drezna, Lipska, Wrocławia, a przedewszystkiem z Bytomia, że sam Poznań dostarczył Zjazdowi delegatów aż ośmiu towarzystw i t d. Wreszcie bardzo boleją nad tem, że nawet na polu pielęgnowania pieśni polskiej Polacy organizują się „z świadomą celu gorliwością“, i że w tym celu postanowili na dniu 6 b. m. przystąpić do utworzenia związku kół śpiewackich w całem Księstwie.

„To też niemieckość — powiada organ bismarckowski — ma wszelką przyczynę mieć otwarte oczy i przysposobić się na energiczną walkę obronną; ale dopóki z Berlina wskutek osobistych wpływów wiać będzie wiatr pomyślny dla polskości i centrum jako protektor polskości pozostanie na dotychczasowem swem stanowisku, trudno będzie powstrzymywać konsekwencje faktów“.

Polacy co prawda skutków tego pomyślniejszego rzekomo dla polskości z Berlina wiejącego wiatru nie odczuwają jeszcze bardzo i ciągle czekają na należące się im wymierzenie sprawiedliwości w tylorakiej dziedzinie, tyle jednak wiemy, że ich nawet biadania organu bismarckowskiego i podburzania przezeń sądu przeciw nim nie powstrzymają od trudnej pracy około stworzenia sobie lepszych podstaw bytu. — Głosy takich „puszczyków patrjotycznych“, jak *Hamburger Nachrichten*, mogą tylko zachęcić Polaków do większej jeszcze „świadomej celu gorliwości“.

Z komisji kolonizacyjnej.

Przed kilku miesiącami przybyła tu komisja z Badenji, aby obejrzeć majątki przez komisję kolonizacyjną zakupione i aby przekonać się, czy mogłaby gospodarstwa z tych majątków porobione, polecić swoim ziomkom. Obecnie ogłasza ta komisja w badeńskich pismach rezultat swej podróży do W. Ks. Poznańskiego. Komisja zwiedziła: Ustaszewo, Czewajewo, Biechowo, Zajezierze, Osowo, Sławoszewo, Wojciechowo, Łowencice, Cerekwicę, Lipno, Mórkowo i Niemieckie Wilkowo. Komisja powiada, że nabrała bardzo pomyślnego wrażenia przy oglądaniu tych majątków. W Osowie powiedział jej pewien kolonista, który zna Amerykę, że tu w Księstwie korzystniej można nabyć ziemię niż w Ameryce, pomyślniejsze też tu są warunki sił roboczych i zbytu płodów rolniczych. Koloniści w Wojciechowie powiedzieli, że mimo niepomyślnych dwóch żniw ostatnich, mogli oszczędzić nieco grosza. Te same spostrzeżenia zrobiła komisja na innych jeszcze gruntach, zakupionych przez kolonistów niemieckich. Jeden z kolonistów w Wojciechowie przywiózł z sobą 2600 marek, posiada 42 morgi ziemi, od której płaci około 237 m. renty.

Organizacja kolonizacyjna, udzielająca kolonistom rad i wskazówek, okazuje się zwłaszcza w pierwszych czasach bardzo korzystną dla kolonistów. Komisja badeńska, doradzając swym ziomkom osiedlanie się w W. Ks. Poznańskiem, nie zachęca ich do nabywania majątków rentowych na Śląsku, gdzie ziemia nie jest tak wdzięczną, jak w W. Ks. Poznańskiem.

Magdeburgische Ztg. stwierdza z zadowoleniem, że komisja kolonizacyjna nabyła aż 14 wsi w okolicy Kłecka, że zamieniła już cały szereg nowo nabytych włości na kwitnące osady, na których po niedługim upływie czasu w morzu polskiem powstaną silne i żywotne oazy niemieckie. Nadto podaje *Magdeb. Ztg.* tę bardzo „pocieszającą“ wiadomość, że komisja kolonizacyjna pertraktuje obecnie o nabycie 4 polskich dóbr rycerskich, mających około 14.000 mórg obszaru i że w tych dniach ofiarowało kilku polskich właścicieli w Prusach Zachodnich komisji kolonizacyjnej dobra do nabycia. Oby te *pia desideria* „patrjotów“ niemieckich nie znalazły potwierdzenia.

CHOLERA.

— Z rozporządzenia władzy poddano banicji rzesze wędrownych śpiewaczek t. j. arfiarek, które dotychczas stanowiły główne akcesorjum jarmarku w Niżnim Nowogrodzie. Sławne orgje pochłaniające rok rocznie setki tysięce rubli zostały nareszcie usunięte. Czasami i cholera nieraz na coś się przyda!

— Cholera w stepach kałmuckich jak zaznacza *Astrachanskij Wiestnik*, słabnie. Panika wśród kałmuków nie da się opisać. Razu jednego kałmucy-strażnicy, towarzyszący lekarzowi, rozbiegli się, jak tylko zbliżyli się do chorych na cholerę. Lekarz pozostał z czterema trupami. Ani wody, ani pożywienia nieszczęśliwy ten człowiek nie miał. Szczęściem po upływie doby nadjechał pomocnik naczelnika ułusu (dzielnicy) i wraz z lekarzem zakopali trupy. Takie wypadki nieustannie się wydarzają w tej części kraju.

— Jakkolwiek dotąd nie mamy żadnej obawy co do wybuchu cholery w Galicji, zasługuje na uwagę fakt, mianowicie władza wojskowa musiała z m. Stanisławowa wycofać rezerwistów przybyłych ma manewra wojskowe. Wedle bowiem raportów urzędowych naokoło tego miasta a mianowicie w Krasnej Woli, Nadwórnie, Mikuliczynie, grasuje w sposób straszliwy dysenterja, plamisty tyfus i inne zaraźliwe choroby.

— Telegrafują z Teheranu, że liczba chorych na cholerę coraz bardziej wzrasta. W dniu 14 sierpnia umarło około 300 osób. — Wstrzymano ruch na kolejach. To samo jak słychać dzieje się w Tabris tu równie po 100 osób dzienie zapada na epidemię. Zamknięto tu bazary.

— Zarządzono w Kopenhadze kwarantannę dla przybywających statkami parowemi i okrętami rosyjskich podróżnych i innych cudzoziemców.

* Na posiedzeniu komisji sanitarno-wykonawczej w Niżnim Nowogrodzie, zawiadomiono, że epidemja się kończy, liczba nowych wypadków się zmniejsza z każdym dniem, cholera utraciła ostry swój charakter, a śmiertelność jest bardzo mała. Postanowiono jednomyślnie z powodu minięcia potrzeby zwinąć obadwa szpitale pływające i zmniejszyć skład osobisty lekarski i sanitarny. Choleryczny barak miejski, którego otwarcie miało nastąpić jutro, z powodu, że okazujo się niepotrzebnym, postanowiono obrócić na inny użytek.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Tygodnik ilustrowany* nr. 137, zawiera następujące artykuły; Francuzi o sobie. Cechy rzemieślnicze w Warszawie z ilustracjami. Mechesy (d. c.); Anakreontyk, wiersz Kuczyńskiego; Kronika tygodniowa; Z tygodnia na tydzień; Exhumacja miasta z ryciną; Bibliografia; Rebus. Numer ten zdobią ilustracje: Na gawędce — Mieczysława Reyznera; Świątynia Izydy; Narada pod płotem; Dom Holkoniusza Rufa. Dodatek: *Mały Światek.*

Kronika zamiejscowa.

KURJER DJECEZALNY.

* *W Archidjecezji lwowskiej*: Przeniesieni: ks. Hordyński z Radowiec do Kimpolungu, ks. Romański z Kimpolungu do Seretu, ks. Tempiński ze Skałatu do Borek W., ks. Moczarowski z Załoziec do kościoła św. Anny we Lwowie, ks. Bystrzycki ze Strusowa do Żydaczowa, ks. Chrzanowicz z Żydaczowa do Strusowa, ks. Bledowski z Tartakowa do Załoziec, ks. Bandurski z Kamionki do Stanisławowa, ks. Majewski z Bolechowa do Kamionki, ks. Obuchowicz ze Stryja do Brzozdowic, ks. Iwanczyszek z Podkamienia do Nadwornej, ks. Wajda z Prus do Rodatycz, ks. Stec z Uścieczka do Słobódki, ks. Wojnarowicz z Hnilca do Uścieczka, ks. Banach ze Słobódki do Burakówki, ks. Kałnski z Brodów do Dobrotworu, ks. Sienków z Horodenki do Jagielnicy, ks. Mirczyński z Jagielnicy do Zaleszczyk, ks. Witkowski z Kamionki do Bóbrki, ks. Rajski z Burakówki do Hnilcza.

* W Rzymie odbyła się w z. m. uroczysta abjuracya dawnego pastora Jana Melis i żony jego Genowefy ze Strinów. Ceremonji dopełnił JE. ks. arcybiskup Sallua komisarz *S. Officii* w kaplicy pałacu apostolskiego Convertendi. Po abjuracji udzielił ks. arcybiskup konwertytowi Sakramentu bierzmowania i komunji św., oraz pobłogosławił dotychczasowe jego małżeństwo. Nawrócony pastor rozdał obecnym napisaną przez siebie broszurkę p. n. *Ragioni che indussero ad abaudonnare il protestantismo per entrar nella chiesa cattolica romana il professore Giovanni Melis ex ministro evangelico.* (Przyczyny które spowodowały prof. Jana Melisa eks-ministra ewangelickiego do porzucenia protestantyzmu a przejścia do Kościoła rzymsko-katolickiego). Kilka nadto rodzin protestanckich oczekuje w obecnej chwili pozwolenia, aby podobną uczynić abjurację.

* Z Rzymu donoszą do Rouen że Ojciec św. nakazał rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Joanny d'Arc sławnej dziewicy Orleańskiej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 16 sierpnia r. b. w nocy, wybuchł groźny pożar w Szczakowy. Ratunek był energiczny, pomimo to spaliło się około 15 budynków. Wdrożono śledztwo, gdyż pożar wybuchł równocześnie w dwóch punktach.

* Czytamy w *Czasie*: „Zuchwałą kradzież z włamaniem popełniono na linii kolejowej Pilzno Pilsenec. Złoczyńcy wskoczyli do wagonu pociągu towarowego, kiedy tenże był w ruchu: odcięli plombę, wdarli się do środka, wyrzucili znajdujące się tam towary, jak: kawę, rodzynki, stearynę, cytryny, podczas gdy ustawieni wzdłuż toru inni złodzieje, towary te zbierali i unosili. Złoczyńcy działali z nieporównaną szybkością. Dotychczas nie zdołano odszukać po nich ani śladu“.

KURJER POZNAŃSKI.

* Położony w powiecie mogilnickim samodzielny obwód dominialny *Ostrowite trzemeszeńskie* został rozwiązany i zamieniony na gminę wiejską otrzymał więcej „cywilizowaną“ nazwę *Ostrowingen.*

* *Kurjer Pozn.* pisze: Dowiadujemy się z Murowanej Gośliny, że p. Zeising, były długoletni dzierżawca dóbr tamtejszych, nadesłał z prowincji n a d r e ń s k i e j, w której obecnie zamieszkuje, na naukę prywatną języka polskiego w Murowanej Goślinie mr. 40. Fakt powyższy tem chętniej podnosimy, że są Niemcy, którzy uznają potrzebę nauki języka polskiego w szkole tutejszej.

* Dnia 9 b. m. pobłogosławionym został w Górze pod Inowrocławiem związek małżeński pomiędzy p. Witoldem Braunkiem z Babina a panną Franciszką Znaniecką z Góry. Aktu ślubnego dokonał długoletni proboszcz miejscowy ks. Kompf.

* Pseudoliberalizm niemiecki bryznął znowu jadem nienawiści plemiennej na Polaków i na rząd z powodu jego rzekomo polonofilskiej polityki. Biorąc asumpt z doniesienia o dokonanem już przez komisją kolonizacyjną nabyciu 14 wsi polskich w okolicy Kłecka wygłasza jeden z naczelnych wolnomyślnych organów *Voss. Ztg.*, jeremiady nad przyszłością smutną kolonistów niemieckich, o których przewidujący polakożerca liberalny z *Voss. Ztg.* przypuszcza, że utoną kiedyś w morzu polskiem i staną się wtedy najgorliwszymi bojownikami sprawy polskiej, jeżeli rząd na dal będzie forytował, jak obecnie Polaków. Jak to dobrze, że „psie głosy nie idą pod niebiosy“ pisze *Dziennik Pozn.*

KURJER WARSZAWSKI.

* P. Rakowski, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, począł wydawać w j ę z y k u p o l s k i m przewodnik kolejowy, obejmujący oprócz rozkładów jazdy niezbędne wiadomości i wskazówki dla podróżnych.

* Skrzypek, Stanisław Barcewicz, już zaangażowany przez berlińskiego impresarja Hermana Wolffa na szereg koncertów zimowych do Petersburga i Moskwy, otrzymał nową propozycję artystycznej podróży do pierwszorzędnych miast Europy. Celem bliższego ułożenia warunków, artysta uda się do Wiednia.

* Grono młodych lekarzy w Warszawie, postanowiło odwołać się do odnośnej władzy w kwestji otrzymania decyzji na szereg popularnych odczytów o sposobach ustrzeżenia się i leczenia cholery. Prelekcje będą wygłaszane w dni świąteczne, aby z nich mogła korzystać klasa pracująca. Nader przystępna opłata za bilety wejścia, będzie przeznaczoną na cele dobroczynne.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Elektryczna tancerka.* W Nowym Jorku daje przedstawienia niejaka miss Nada Reyval, zwana tancerką elektryczną. Występuje ona na scenie w stroju, obsypanym drobnemi lampkami elektrycznemi, przy pomocy siatki z cienkiego drutu, pokrywającej podłogę, połączonemi z baterją. Całe ubranie baletnicy osnute jest także niewidzialną siatką drucianą, łączącą strój głowy jej z podeszwami pantofelków. Przed rozpoczęciem tańca wszystkie światła gasną w teatrze i wtedy to tancerkę otacza nagle aureola kolorowych promyków. Wynalazcą nowości tej jest p. Kranner, zarazem impresarjo „tancerki elektrycznej“, którą po świecie obwozi.

* *Przechowywanie mięsa.* Chcąc zabezpieczyć w domu mięso przed zepsuciem, należy położyć je pod szklannym kloszem, obok, pod tymże kloszem, umieścić monetę miedzianą i polać ją odrobiną kwasu saletrzanego; wywiąże się stąd gaz czerwonawy, który bardzo dobrze mięso zakonserwuje. Klosz powinien szczelnie przytawać do talerza i przechowywany być musi w miejscu ciemnem. Przed spożytkowaniem mięsa należy opłókać je obfitym strumieniem wody.

* *Umarł* Władysław Stroupeżnicky, znany dramaturg teatru narodowego w Pradze, literat i patrjota czeski. Wiele z dzieł jego tłumaczonych jest na język polski.

* *Czy to nie bajka?* Dzienniki berlińskie opowiadają, że w stolicy Niemiec istnieje tajne stowarzyszenie kobiece, mające na celu dozorowanie wierności mężów. Należy do niego przeszło dwieście żon oficerów, tudzież wyższych urzędników. Od dwóch lat przeszło te panie czuwają pospołu, by ich mężowie nie wpadli na bezdroża, jeżeli zaś się to stało, by wrócili z powrotem na drogę cnoty. Stosownie do tego celu stowarzyszone zorganizowały się na wzór biura tajnych szpiegów prywatnych i rozwinęły złożony system śledczy. Obserwują one nawyknienia mężów, nie cofają się nawet przed odwiedzaniem, oczywista, w przebraniu stosownem, restauracyj z obsługą kobiecą. Zdarzyło się również, iż jedna z pań wynajęła, jako szwaczka, pokój na Alvenslebenstrasse, byle tylko przez wywierconą we drzwiach dziurę pilnować nader podejrzanego małżonka. Jeżeli taki mąż jest złapany na gorącym uczynku, musi stanąć przed trybunałem kobiecym, który wydaje na niego wyrok. Kary są rozmaite: pieniężne, groźba rozwodu, a najcięższą chłosta, którą panie same osobiście wymierzają!

* *Na Dunaju* ma być zbudowany most pod Komornem, ale pod tym jedynie warunkiem, że w krótkim czasie rozpocznie się budowa oddzielnego mostu, przeznaczonego pod przejazd pociągów kolei żelaznej. Przystąpiono też już do badania odpowiedniego pod most terenu.

* *Strejk. Neues Wiener Tagblatt* pomieszcza bardzo sensacyjną wiadomość z Essegg (Osiek) w Slawonji, mianowicie o strejku robotników gospodarskich. Całe pola prawie dotąd nie poruszone sierpem, zboża wybornie dojrzały, ale cóż z tego, kiedy niema komu ich zebrać. Strejkujący, nawet za podwójne wynagrodzenie nie chcą się podjąć sprzętu. To samo dzieje się z winnicami, w których już w czerwcu powinno się odbyć winobranie. Strejk pociągnie za sobą bardzo smutne następstwa, albowiem niepodobna skądkolwiek dostać robotników. Sławońscy właściciele posiadłości ucierpiawszy wiele z powodu powodzi, przy dzisiejszym braku robotników zagrożeni są nieobliczonemi stratami.

* *Pszczelnictwo* w Rosji wchodzi na drogę niezaprzeczonego postępu. W tych dniach bowiem właściciele barci środkowych i połudaiowych gubernij, wystąpili z projektem zwołania zebrania bartników, aby ostatecznie przeprowadzić organizację Towarzystwa, mającego na celu rozwój pszczelnictwa, jako dającego niezaprzeczenie znaczne dochody.

Kronika polityczna.

Sprawa zaniechania wystawy powszechnej poczyna być dla kół wpływowych berlińskich a osobliwie dla hr. Capriviego nie wygodną. *Berliner Tageblatt* ujawnia, iż w Radzie związkowej siedmnastu głosami Prus rozporządzał kanclerz, na niego więc spada odpowiedzialność za nieudały projekt. *Vossische Zeitung* widzi w zaniechaniu raz poruszanej myśli ujmę dla Niemiec. Rosja, Francja i Anglia mogą teraz szydzić do woli.

National Zeitung w projekcie wystawy widzi następstwo zawartych przez hr. Capriviego traktatów handlowych. Od chwili otwarcia granic, ruch handlowy ożywiać się począł na nowo a wystawa miała za cel podsycić go jeszcze silniej.

Skarga przeciw Ahlwardtowi została cofniętą na życzenie ministra sprawiedliwości.

Imperjaliści francuscy w liczbie 500 odbyli bankiet doroczny. Toasty dotyczyły sprawy wznowienia cesarstwa, plebiscytu i t. p. jak zwykle. Zauważyć dał się nastrój antysemicki. Uderzano silnie na wielki kapitał.

Osservatore Romano z ubiegłej soboty został skonfiskowany za krytykę urządzeń państwowych.

Późnym wieczorem 14 b. m. odbył się w Rzymie wiec delegatów różnych stowarzyszeń demokratycznych. Zakończył się wiec przyjęciem rezolucji, mocą której demokraci postanowili agitować wśród ludności za zniesieniem ustawy gwarancyjnej i 1 artykułu konstytucji (orzekającego, iż katolicyzm jest religią państwową), jak i wreszcie za zupełną sekularyzacją szkół ludowych przez radę municypalną miasta Rzymu.

Gladstone ma się znacznie lepiej i 15 b. m. udał się do Osborne. Ponieważ gabinet Salisburego — jak już urzędownie wiadomo — funkcjonuje jedynie do chwili objęcia rządów przez nowych ministrów. Ministerjum Gladstona już się ukonstytuowało. Tekę spraw zewnętrznych przyjął Roseberry.

Obiega pogłoska, iż lord Kimberley odmówił wyjaśnień hr. Salisburemu w sprawie nowego gabinetu, nie chcąc bez porozumienia się z kolegami głosu zabierać.

W Serbji po częściowej kryzys ministerjalnej nastąpiła ogólna. Zrazu podali się do dymisji minister spraw wewnętrznych Miłosławlewicz i wojny Gjuricz. W kilka godzin później wręczył swą prośbę o dymisję cały gabinet Pasicza. Pasicz urzęduje od 23 lutego 1891 r. Rządy Pasicza zapisały się wielce ważnymi datami w dziejach Serbji. Na okres półtoraroczny, w ciągu którego ustępujący prezes ministrów serbski ster władzy w ręku swem dzierżył, przypada ostateczne załatwienie sprawy Milana, wydalenie Natalii, wiedeńska i petersburska podróż króla Aleksandra, wreszcie paryska podróż króla. Jak się zdaje, powodem dymisji gabinetu radykalnego są kłopoty finansowe; tak przynajmniej wnosić można z ostrych napaści ze strony prasy liberalnej.

Obchodzono uroczyście szesnastoletnią rocznicę urodzin króla Aleksandra.

Król bawi w Bernie szwajcarskiem.

Jako ciekawy szczegół podróży ministra Stambułowa, podają źródła bułgarskie interwencją ambasadora francuskiego Cambon w Yildizkiosku, zmierzającą do uniemożliwienia audjencji. Przez ciąg dwóch godzin tłumaczył Cambon sułtanowi, jak ujemne dyplomatyczne skutki pociągnie za sobą zapowiedziane okazanie łaski itp. i doczekać się musiał, iż bezzwłocznie po jego wyjściu zameldowano premiera bułgarskiego.

Jako ostatni termin wysłania poselstwa do Afganistanu, oznaczył rząd indyjski miesiąc październik b. r.

Z Gilghit donoszą, iż wedle obiegających tam pogłosek, Chiny sprzedały Rosji Pamir, aż do łańcucha Hindu-Kusz.

Etoile Belge ogłasza interview z porucznikiem Liebrechtem, jeneralnym sekretarzem dla spraw wewnętrznych państwa Kongo, który zna Afrykę dobrze, mieszkał bowiem poprzednio w Kongo. Liebrecht uważa za najgroźniejszych nieprzyjaciół państwa Kongo Arabów. Należy ich w całej południowej Afryce „wytępić“, chociażby w drodze koalicyj państw. Jestto żywioł koczujący, plaga Afryki. Ustawicznie w wędrówce, palą, mordują, wsie murzyńskie, które nie zdołają okupić się kością słoniową puszczają z dymem, ludność uprowadzając w niewolę. Tylko w tych okolicach, gdzie Arabowie mają swoje obozy oszańcowane, murzyni traktowani są lepiej, chodzi bowiem o ich pomoc w razie oblężenia.

Wystawa przemysłu budowlanego.

W dniu 15 b. m. odbyło się w jednej z sal wykładowych szkoły politechnicznej, posiedzenie ogólnego komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie. — Dzień otwarcia tej wystawy się zbliża, czynności poszczególnych komisji dobiegają do końca, potem pozostają przed otwarciem różne sprawy do załatwienia, z tego powodu komitet wykonawczy działający z upoważnienia ogólnego komitetu czuł się w obowiązku zwołać ogólne zebranie.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa wystawy profesora J. Zacharjewicza, sekretarz Wiol odczytał protokół z poprzedniego zebrania, następnie zaś J. Łubieński sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego za czas od 19 lutego do 15 sierpnia czyli za całe półrocze. Główniejsze punkta tego sprawozdania są następujące:

Komitet wystawy zaznacza, że w niczem nie przekroczył mandatu danego mu przez zebranie ogólne i trzymał się ściśle zatwierdzonego programu. — Po ukonstytuowaniu się odpowiednich komisyj (administracyjnej, agitacyjnej, instalacyjnej i finansowej) rozpoczęto działalność od rozesłania zaproszeń (t. j. formularzy, zgłoszeń i programów) w języku polskim i niemieckim do główniejszych firm krajowych i zagranicznych. Jednocześnie zaś za pośrednictwem artykułów inspirowanych przez komitet zawiadamiano perjodycznie publiczność o zakresie, dążności itd. przyszłej wystawy, tak że jak słusznie zwrócił uwagę sprawozdawca, niema w kraju jednej firmy, któraby o wystawie i jej celach nie była w sposób wyczerpujący poinformowaną. Ci przeto, którzy pomimo tego nie biorą w niej udziału sami sobie winę przypisać zechcą. — Następnie zawiązano stosunki z reprezentacjami różnych miast, ustanowiono stałych delegatów we wszystkich główniejszych miastach prowincjonalnych, oraz dwa komitety filialne, jeden w Krakowie, drugi w Czerniowcach. — Próby takich stałych reprezentacji poza granicami kraju (np. w Pradze) nie przyniosły spodziewanego rezultatu. — Komitet wykonawczy zwrócił się z prośbą o subwencje do Sejmu, Rady miasta Lwowa i kilku instytucyj publicznych finansowych, od których też otrzymał zapomogi. — Między innemi należy wyrazić podziękowanie galicyjskiej Kasie Oszczędności, której ofiarność na cele publiczne jest znaną.

Również z wdzięcznością wyraża się sprawozdawca o poparciu jakiego komitet doznał ze strony Zarządu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, które zaopiekowało się wystawą od najpierwszej chwili i udzieliło komitetowi swego lokalu na biuro. — Moralnemu poparciu i współdziałaniu członków Towarzystwa politechnicznego jak nie mniej ofiarności członków komitetu ogólnego zawdzięcza wystawa swoją egzystencję. W dalszym ciągu sprawozdanie wspomina o konkursie naznaczonym na szkic medalu pamiątkowego. — Na konkursie tym przyznano pierwszeństwo prześlicznej pracy prof. Marconiego, a roboty sztorcy podjął się lwowski grawer pan Schindler. — Wprawdzie propozycje wiedeńskich przemysłowców była korzystniejszą, komitet wykonawczy ma jednak nadzieję, że zebranie ogólne nie zechce mu z tego czynić zarzutu, iż wybrał ofertę miejscowego rytownika, tem więcej że p. Schindler nie zawiódł położonego w nim zaufania a medal przez niego wykonany jest rzeczywiście bez zarzutu.

Co do afiszu rzecz się tak przedstawia. — Pierwotnie za przykładem wystawy krajowej i innych zamierzono dać afisz artystyczny i uproszono p. prof. Pietscha oraz 3 słuchaczy politechnicznych pp. Sadłowskiego, Broniewskiego i Łużyckiego o zrobienie szkiców. Następnie jednak po porozumieniu się z litografem przekonano się, że ozdobny afisz kosztowałby najmniej 300 reńskich, wskutek tego poprzestano na zwykłym afiszu drukowanym, a komitet wyraża wdzięczność wspomnianym powyżej panom za artystyczne szkice przez nich wykonane.

Wskutek przeprowadzonych rokowań z odnośnemi władzami komitet wykonawczy zarządził następujące ulgi *a)* od zarządów kolei obniżkę 50% ceny przewozu, *b)* od ministerstwa handlu zwolnienie cła od przedmiotów przychodzących z zagranicy (w razie powrotu ich po skończonej wystawie za granicę), *c)* od magistratu miasta Lwowa zwolnienie (czy też absolutne zniesienie) od kopytkowego. Parkan wystawy wykonany przez Hroboniego jest już wykończony a prawo afiszowania oddane p. Bromilskiemu. — W celu przyjścia w pomoc wystawcom w przysyłce i ustawieniu przedmiotów komitet wezwał tutejszych spedytorów do złożenia ofert. — Najkorzystniejszą okazała się oferta firmy K. Tuszyński i Ska, którą też przyjęto. — W dalszym ciągu zaznacza sprawozdanie, że stosując się do życzenia filji Czerniowieckiej odstąpiono wystawcom Bukowińskim oddzielną salę. — Wreszcie w ostatnich dniach uproszono p. Złotnickiego, ażeby przyjął na siebie funkcję stałego inspicjenta placu. Kończąc to sprawozdanie p. Łubieński zaznacza, że dotychczas jest pełnych 300 zgłoszeń, oraz że co chwila nadpływają jeszcze prośby o przyjęcie na wystawę. Komitet wykonawczy jednak ze względu na spóźnioną porę nie ma ochoty próśb tych uwzględniać. — Z ilości przyjętych zgłoszeń znajduje się 105 lwowskich, 65 z Galicji, 20 z Krakowa, 30 z Czerniowiec. Razem 220 krajowych czyli $^{5}/_{7}$, reszta to jest około 80 zagranicznych, w tej jednak liczbie kilka z Warszawy i Poznania. — Płonne były przeto obawy niektórych przemysłowców, że będziemy zalani robotami zagranicznemi. — Zagranica przysłała stosunkowo nie wiele, prawda że przysłała rzeczy istotnie piękne. — Zresztą i nasi przemysłowcy nie pozostają za niemi w tyle i możemy się spodziewać, że przyszła wystawa będzie bardzo interesującą. Sprawozdawca wyliczył kilkanaście oddzielnych pawilonów stanowiących prawdziwą ozdobę przyszłej wystawy, wolimy jednak nie uprzedzać wypadków, pozostawiając czytelnikom naszym ocenę do chwili otwarcia, która jak wiadomo nie długo już nastąpi.

Sprawozdanie z dokonanych czynności było nader treściwe, słuchając jednak wyliczania prac dokonanych przez komitet wykonawczy, pomyśleliśmy sobie, jak łatwo kilku słowami opisać to co już dokonanem — ileż to jednak pracy, starań, pisaniny, zachodów itd. kosztować musiało ażeby w stosunkowo tak krótkim czasie przygotować tyle rzeczy.

Zapomniałem jeszcze dodać, że zgodzono muzykę wojskową a nie tylko sam plac wystawy jak początkowo projektowano lecz i wnętrze gmachu szkoły politechnicznej wieczorami oświecone będzie elektrycznie przez firmę Siemens & Halske.

Sprawozdanie z dokonanych czynności przyjęto bez komentarzy. — Następnie była na porządku dziennym sprawa biletów wejścia. — Uchwalono, że bilety wejścia w dniu otwarcia kosztować będą 1 złr. — w dniu i podczas uroczystości Naj. Pana 2 złr. w inne zaś dnie bez wyjątku po 20 ct, Dzieci płacą połowę. — Oprócz tego wydawane będą bilety na całą rodzinę. Dla rzemieślników etc. uchwalono cenę 5 ct. — jednakże bilety te nie będą do nabycia przy kasie, lecz pewna ich ilość po tej cenie rozesłaną będzie do główniejszych korporacyj lub majstrów którzy dla swej czeladzi takich biletów zażądają. Następnie inżynier Skowron przedstawił referat w sprawie naznaczenia Jury. Przewodniczącym Jury naznaczył pan namiestnik pana Moraczewskiego. — Listę członków Jury proponowanych przez komitet odczytał p. Skowron. Z porządku przyjęto propozycję bez zmian. — Na ostatek dyrektor Radwański podał w krótkości sprawozdanie finansowe. Stanowczych rachunków dziś jeszcze podać nie można, gdyż z jednej strony do ostatniej chwili nie wiadomo, ile jeszcze wyniosą koszta instalacji, z drugiej zaś trudno nawet w przybliżeniu oznaczyć ilość zwiedzających a za tem jakie będą dochody. — Dotychczas dzięki ofiarności członków komitetu ogólnego, którzy dali zaliczkę gwarancyjną oraz subwencje różnych instytucji, wreszcie opłatę za placowe od wystawców itd., nie tylko że deficytu niema, lecz spodziewać się można zupełnego pokrycia wydatków. — Tylko w razie nadspodziewanych nieszczęść np. epidemji (od której mamy nadzieję że nas Pan Bóg uchowa) rachunek przedstawiał by się mniej świetnie, gdyż rzecz prosta w takim razie preliminowane w budżecie 3700 złr. za wejście na wystawę znacznie się zredukuje.

Nawiasowo mówiąc po wykluczeniu możliwości epidemji jesteśmy zdania, że komitet lwowski za nizko ocenił dochody za wejścia 3700 złr. Jeżeli odliczymy 700 złr. na dzień otwarcia i dzień uroczystości Naj. Pana pozostaje 3000 złr. na dni 20 czyli po 150 złr. dziennie to jest 750 zwiedzających.

Mamy nadzieję że będzie znacznie więcej. Wystawa mieć będzie doskonałą restaurację zbudowaną w oddzielnym eleganckim pawilonie — muzykę wojskową (30 pułku), oświetlenie elektryczne — oprócz tego samo przez się jest nadzwyczaj zaciekawiające. — Mamy nadzieję, że cała publiczność nasza da sobie tam rendez vous i wieczory spędzać będzie na wystawie. — Popieranie wystawy jest naszym obowiązkiem i stanowić będzie moralną zapłatę, jaką społeczeństwo nasze udziela ludziom dobrej woli którzy z bezprzykładną bezinteresownością stracili blizko rok czasu na stworzenie wystawy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący profesor Zacharjewicz zwrócił się z podziękowaniem do członków komitetu ogólnego a jednocześnie z prośbą, ażeby i nadal jak dotąd sprawę wystawy popierali; jednocześnie zaś wyraził nadzieję, że i prasa nasza jednomyślnie pójdzie tą drogą — nadzieja ta możemy to przyznać, jest zupełnie usprawiedliwioną i komitet wystawowy może być pewny, iż prasa nasza nigdy w takich razach nie zawiedzie, gdyż żyje w kraju — czuje jego potrzeby i zawsze gotowa przyjść z pomocą dobrej sprawie.

J. hr. Ł.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 18 sierpnia.

O godz. $^{1}/_{2}$8 wieczorem w teatrze letnim komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou »Safanduły«: Pierwszy gościnny występ p. Wincentego Rapackiego.

Piątek 19 sierpnia

O godzinie 6$^{1}/_{2}$ wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pp. na strzelnicy miejskiej.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 11 rano w dyrekcji szpitala powszechnego licytacja na dostawę drzewa.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed odwachem głównym.

Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Przyjęcie cesarza. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu kwaterunkowego pod przewodnictwem r. m. Roszkowskiego. Oprócz 5 delegatów prasy miejscowej byli na posiedzeniu radny miejski Rewakowicz i pp. Lukas i Śledziński. Dziennikarze zamiejscowi winni się o mieszkania zgłaszać najdalej do 25 b. m. do magistratu, o odznaki zaś do radcy magistratu Lukasa.

Z namiestnictwa. Wybory uzupełniające na dwóch członków Rady powiatowej kołomyjskiej rozpisane są na d. 21 p. m. z kurji miasta a na 22 p. m. z kurji gmin wiejskich.

Z dyrekcji kolei państwowej. Konkurs na roboty budowlane w 10 części linji Stanisławów-Woronienka został już rozpisany. Oferty należy wnosić najdalej do 14 września do generalnej dyrekcji kolei państwowych. Warunki konkursu przejrzeć można tak w dyrekcji kolei jak i w zarządzie budowy w Stanisławowie.

Założenie kamienia węgielnego pod drugi jednopiętrowy dom przy ulicy Ogórkowej (na Podzamczu), należący do założonego przed dwoma laty »Towarzystwa lokatorów« odbyło się wczoraj wobec dość licznie zebranych członków. Przemawiali bardzo pięknie do zgromadzonych architekt Harmatnik oraz prezes pan Jan Bigo, zachęcając członków do propagowania podjętej myśli. Towarzystwo liczy i obecnie około 100 członków i zamierza w roku przyszłym przystąpić do budowy trzeciego, dwupiętrowego domu.

Przytulisko św. Józefa. Festyn, który się odbył dnia 7 sierpnia b. m. na Górze zamkowej na korzyść Przytuliska św. Józefa dla dzieci przyniósł wedle obliczenia 213 złr. 39 ct. ogólnego dochodu, po strąceniu jednak kosztów wynoszących 126 złr. 13 ct., pozostało czystego zysku 87 złr. 26. ct.

Powrót kolonji wakacyjnej rymanowskiej naznaczony jest na sobotę tj. 20 b. m.

Skrapianie ulic. W czasie obecnych upałów skrapiane bywają pryncypalne ulice miasta dosyć często i obficie, ale za to zaułki leżą zupełnie odłogiem, a tumany kurzu wznoszą się aż ponad dachy. Stoły przekupek są na cal pokryte kurzem, a kto kupiony owoc je nie obtarłszy go poprzednio, ten ma pełno błota w ustach. Widać w zaułkach niema obawy przed cholerą — skoro panują jeszcze stare patrjarchalne zwyczaje.

Jubileusz. W nadchodzącą niedzielę w kościele św. Marji Magdaleny ks. Józef Sylwester, proboszcz tejże parafji, obchodzić będzie pięćdziesięcioletną rocznicę kapłaństwa. Po ceremonjach jubileuszowych ks. Sylwester o godzinie w pół do 11 odprawi sumę, w czasie której ks. arcybiskup Issakowicz wygłosi kazanie.

Tłumacz 14 sierpnia b. r.

(S. Ł.) Trzytygodniowa posucha oddziałała w wysokim stopniu niekorzystnie na tegoroczne zasiewy a szczególnie na kukurydzę. Gdy słonko przestało przypalać, zaczęły się deszcze i niekorzystnie wpłynęły na zbiórkę, zachwyciły bowiem pszenicę i jęczmień, który zaczął zrastać tudzież resztki rzepaku i żyta. Do tego rozhulały się modre nurty dniestrowe i zalewając nadbrzeżne pola pokryły je mułem i szlamem i znaczne wyrządziły szkody.

Stanisławów 13 sierpnia.

(ac) Nasza rada powiatowa krząta się i urządza w porozumieniu z towarzystwem gospodarskiem dwutygodniowy praktyczny kurs weterynarji dla oficjalistów prywatnych, praktykantów gospodarskich i nauczycieli szkół ludowych. Wykłady rozpoczną się we wtorek 10 b. m. Wprawdzie w tak krótkim okresie czasu nie można wiele weterynarji nauczyć chyba o używaniu trokaru przy wzdęciu i o nagłych środkach pomocniczych przy kolce, niestrawności, wadach mleka, kolerze i t. p., w każdym razie urządzenie praktycznego kursu zasługuje na uznanie a nawet powinno być bodźcem dla Wydziału krajowego, aby utrzymywał osobnego weterynarza, którzyby jeżdżąc od powiatu do powiatu pouczał włościan jak w nagłych wypadkach zasłabnięcia zwierzęcia mają postąpić. Zanim to nastąpi, powinni o tem pomyśleć weterynarze rządowi albo miejscy i poczuwając się do obowiązków obywatelskich gromadzić od czasu do czasu włościan i wykładać im praktyczną sztukę leczenia, a przedewszystkiem hygieny, o utrzymywaniu stanowisk i pastwisk, budowie stajen i chlewów, wyborze paszy i o wadach mleka. Niestety pozostanie to tylko *pium desiderium*, bo panowie ci rekrutują się przeważnie z żydów, którzy za swych akademickich czasów byli przeważnie szpiegami czynności swych kolegów i różne bajeczki donosili lubującym się w tem profesorom, za co tak wielkie uzyskali fawory.

Magistrat tutejszy zabrał się gorliwie do konfiskaty niedojrzałych owoców — może przydadzą się na konfitury — pomimo tego żydzi kpią sobie z tej energji sług miasta i ufni w swą policję sprzedają wciąż owoce niedojrzałe, wiedząc, że magistrat i tak się bez nich obejść nie może.

Podczas wymarszu tutejszej załogi zdarzył się 11 b. m. nieszczęśliwy wypadek. Obok rogatki halickiej zatrzymała się I. kompanja 58 p. p., w tem galopem nadjechała artylerja i jedno z dział uderzyło konia kapitana Reznerskiego w tylną nogę. Uderzony koń przewrócił się wraz z jeźdźcem, któremu koło armatnie zdruzgotało prawą nogę. Wypadek ten powinien stać się dobrą nauczką dla sfer decydujących w sprawach wojskowych, że ćwiczenia broni lub harce żołnierskie odbywać się powinny za miastem, tembardziej, że nieprzyjaciel jeszcze na karku nie siedzi.

Doczekamy się wreszcie mądrego rabina, albowiem według rozporządzenia ministerjum wyznań i oświecenia ma się rabin żydowski wykazać, że ukończył przynajmniej wyższe gimnazjum, nie potrzebuje jednakże świadectwa dojrzałości umysłowej.

Stan zasiewów w powiecie stanisławowskim przedstawia się dość dobrze, pomimo, że wylewy Łomnicy, Łukwi i Bystrzycy poczyniły znaczne szkody.

Koncesje mytnicze. Postanowieniem z dnia 14 lipca br udzielił cesarz sankcji uchwałom, powziętym przez Sejm na ostatniej sesji, któremi zezwolono na pobór następujących opłat mytniczych. Obszarom dworskim w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach; w Sądowej Wiszni od dwóch mostów na rzece Wiszni w Sądowej Wiszni; w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce. Gminie w Babinie od mostu na rzece Strwiążu w Babinie. Gminie i obszarowi dworskiemu w Denysowie i Kopeczyńcach od mostu na rzece Strypie w Denysowie. Wydziałowi krajowemu (jako władzy nadzorującej) w Mościskach, na rzecz utrzymania dwóch mostów na rzece Wiszni w Małnowie; we Lwowie na rzecz utrzymania dwóch mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanów: w Sanoku na rzecz utrzymania drogi gminnej Sanok-Mrzygłód; w Czortkowie, na rzecz utrzymania drogi gminnej Wygnanka-Probużna. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie od przewozu przez rzekę Wisłę z przysiółka Pasieka. Radzie pow. w Rzeszowie od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem i na drodze pow. Domaradzko-Strzyżowskiej. Obszarowi dworsk. w Gumniskach od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Gdowem. Obsz. dworsk. w Nielepkowicach, od przewozu przez rzekę San pod Nielepkowicami. Gminie w Gniewczynie trywieckiej, od przewozu przez rzekę Wisłok w Gniewczynie trywieckiej.

Cholera. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: »W ostatniej chwili otrzymujemy, jeśli prawdziwą to nader smutną wiadomość. W Kriszczatyku obok Zaleszczyk stwierdzono wypadek cholery; lekarz który w pierwszej zaraz chwili niósł pomoc choremu, pomimo wszystkich środków zaradczych, poradzić już nie mógł i chory umarł na jego ręku«. Dotychczas jednak niema potwierdzenia tej wiadomości, a jak nam z drugiej strony donoszą, miał to być wypadek nader silnej *cholera nostras*.

Na wydzierżawienie rządowych stacyj mytniczych w powiecie przemyskim w Duńkowicach i Młynach rozpisała tamtejsza dyrekcja skarbu konkurs na d. 24 b. m. Ustna licytacja odbędzie się 25 b. m. Poręczne dla Dunkowic wynosi 221 złr., dla Młynów 107 złr.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 17 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z dnia 10 sierpnia opiewa:

W *Petersburgu* zachorow. 154, um. 31, wyzdr. 36.

W *Astrachaniu* i gubernji zach. 246, um. 164, wyzdr. 102.

W *Woronežu* i gubernji zachorow. 195, umarło 77.

W *Wiatce* i gubernji zach. 169, um. 85, wyzdr. 80.

W gubernji *ekaterynosławskiej* zach. 76, umarło 8, wyzdr. 52.

W *Kazaniu* i gubernji zachorow. 100, um. 64.

W *Kostromie* i gubernji zach. 4, um. 3.

W *Kursku* i gubernji zach. 63, um. 29.

W *Moskwie* i gubernji zach. 20, um. 7, wyzdr. 6.

W *Niżnym Nowgorodzie* i gubernji zach. 97, um. 45, wyzdr. 50.

W *Orenburgu* zachorow. 169, um. 183, wyzdr. 80.

W *Jelcu* zach. 11.

W *Penzie* i gubernji zach. 23, um. 2, wyzdr. 3.

W *Permie* i gubernji zachorowało 22, um. 9.

W gub. *połtawskiej* zach. 24, um. 8.

W *Riazaniu* i gubernji zachorowało 26, umarło 12, wyzdr. 19.

W *Samarze* i gubernji zach. 192, um. 94, wyzdr. 66.

W *Saratowie* zach. 45, um. 35.

W *Carycynie* i gubernji zachorow. 824, um. 402.

W *Symbirsku* i gubernji zachorow. 325, um. 109.

W *tambowskiej* gubernji zachor. 109, um. 59, wyzdr. 32.

W *Ufie* i gubernji zach. 12, um. 5.

W *Charkowie* i gub. zach. 188, umarło 72, wyzdr. 1.

W *Jarosławlu* zachorowało 12, um. 6.

W *Rybińsku* zach. 4, um. 1.

W *Nowoczerkasku* zachor. 10, um. 9.

W *Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem* i gubernji zach. 955, um. 343, wyzdrowiało 367.

W *Taganrogu* zach. 40, um. 14.

W *Baku* i gubernji zachor. 149, um. 87, wyzdr. 79.

W *Temir chan-Szurze* i okręgu zach. 782 um. 357, wyzdr. 398.

W okręgu *zakatalskim* zachorowało 127, umarło 24.

W ziemi *karskiej* zachor. 51, um. 26, wyzdr. 23.

W *Kutaisie* i gub. zach. 13, um. 7.

W *Tyflisie* i gubernji zach. 26, um. 13.

W *Stawropolu* i gub. zach. 389, um. 240.

W *erywańskiej* gubernji zachorowało 178, um. 89.

W *Omsku* i gub. zach. 16, um. 11.

W *Tobolsku* i gub. zach. 13, um. 15.

W *Tomsku* i gub. zach. 18, um. 20.

W *Uralsku* zach. 17, um. 3.

W *Gurjewie* nad Uralem i okolicy zach. 72, um. 29.

W *Taszkencie* zach. 60, um. 138.

Razem więc stwierdza raport z dnia 10 b. m. 2946 śmiertelnych wypadków.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	328·—	334·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100 90	101·60
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108 20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	96·40	97 10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102 20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·40	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92 10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73	Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
Napoleond'or	9 44	9 54	„ „ papierowy	1·20	1·22
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·25	58·85

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 18 sierpnia.

O godzinie 5 po południu festyn w parku Łobzowskim.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro“ Jana Straussa (po raz pierwszy).

Niedziela 21 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro“ Jana Straussa.

„Świat“. Zeszyt 16 „Świata“, jak zawsze bogaty i świetny, równie pod względem literackim jak artystycznym, przynosi wiadomość, że ten, co stworzył to cenne czasopismo i blisko pięć lat wzorowo je redagował, przelał swe prawa na innego nakładcę i kierownika. Z żalem powtarzamy tę wiadomość, chociaż faktowi nie dziwimy się wcale. Galicja bowiem — pomimo widocznego postępu cywilizacyjnego w wielu kierunkach — nie rozumie dotąd znaczenia dziennikarstwa i doniosłości dobrych perjodycznych wydawnictw literackich, nie umie ich podtrzymać i zapewnić im trwałego bytu.

Do dobrych wydawnictw literackich zaliczaliśmy „Świat“. Zygmunt Sarnecki, redagował go przedewszystkiem uczciwie. Nie rządził się stronnością, nie przechylał się ani na lewo ani na prawo, a jednak torował nowe drogi; zapoznawał czytelników z najświeższymi kierunkami literackimi i artystycznemi; znakomitym pisarzom i artystom cześć oddawał a młodych wyrabiał i uczył. Wlał w swoję kreację wydawniczą dużo serdecznego ciepła, wiele talentu, niemały zapas wiedzy redaktorskiej i taktu. Wszyscy jednomyślnie zgadzali się, że dwutygodnik jego stał na poziomie niezmiernie wysokim, dodatnim, szlachetnym i europejskim.

Wszyscy patrzyliśmy się na to, jak wytrwale i sumiennie pracował, jak szczerze i gorąco, z poświęceniem swego ja, z zaparciem się wszelkiej miłości własnej i wszelkiej prywaty dążył do wytkniętego celu. Pomimo to — pozostawiony sam sobie, niedostatecznie poparty — materjalnemu zadaniu wydawniczemu nie był w stanie podołać i dla tego zasobniejszemu „Świat“ odstąpił w nadziei, że fundusze nowego nakładcy zapewnią jego ukochanemu dziecku lepszą przyszłość. Szczerze pragniemy, aby życzenie jego się spełniło.

My zaś pospieszyliśmy pierwsi wezwać byłego redaktora „Świata“ Zygmunta Sarneckiego do wspólnej pracy. Skoro tylko powróci z Zakopanego — gdzie pojechał wzmocnić nadwątlone siły — obejmie w „Kurjerze Polskim“ kierownictwo działu literackiego i artystycznego, który zasilać będzie także swojemi utworami. Mniemamy, że wiadomość o tem czytelnicy nasi powitają z przyjemnością.

J. E. p. minister Zaleski wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Zakopanego do Wiednia. Na dworcu byli obecni zastępca delegata komisarz hr. Starzeński i radca policji Dr. Kaiser.

Dr. Wilhelm Binder, doradca prawny Banku austro-węgierskiego bawi w Krakowie.

Ks. Bronisław Stysiński, współredaktor *Kurjera Polskiego*, wyjechał do Rzymu, gdzie zabawi do końca miesiąca.

Wycieczka leśników do Jaworzna. Wczoraj o godzinie 9 rano, uczestnicy Zjazdu leśników, w liczbie 130 osób, wyjechali do Szczakowej. W Krzeszowicach przyłączyli się do nich: hr. R. Potocki, prezes Towarzystwa, hr. Antoni Wodzicki i p. Siegler, administrator dóbr krzeszowickich, wraz z nadleśniczym tychże dóbr. O godzinie 11½ przybyli do Szczakowej, gdzie na dworcu witał ich p. Kien, nadleśniczy lasów Jaworznickich. Ztąd wyruszono przez ławę piaskową do lasu, celem przyjrzenia się szkodom wyrządzonym przez owad niszczący, zw. „mniszką“. Oględziny wśród największej spieki trwały trzy godziny, w ciągu których hr. Potocki szedł zawsze na czele. Po oględzinach Tow. gwareckie zaprosiło uczestników Zjazdu do umyślnie na przyjęcie tychże wystawionego namiotu. Tu zasiedli nasi turyści leśni do suto zastawionych stołów. Pierwszy toast wzniósł prezes Zjazdu na cześć i podziękowanie Towarzystwu gwareckiemu za gościnne przyjęcie. Następny toast wychylił hr. Wodzicki, na pomyślność Towarzystwa leśnego galicyjskiego w ręce prezesa, na co tenże odpowiedział toastem na cześć hr. Wodzickiego, jako reprezentanta Towarzystwa rolniczego galicyjskiego. Inspektor krajowy radca Goralczyk, pił zdrowie reprezentantów Towarzystw leśniczych. W dalszym ciągu uczty spełniono wiele innych toastów, w końcu zaś całe Towarzystwo dało się odfotografować.

Po wypoczynku zajęto miejsca na podwodach i długim szeregiem ruszono lasami towarzystwa gwareckiego do Trzebini, skąd pociągiem kurjerskim uczestnicy Zjazdu przybyli do Krakowa o godzinie 9 tej wieczór. Z dworca każdy pospieszył na wypoczynek, aby rano w sali rady miejskiej zdać sprawę z wczorajszych spostrzeżeń poczynionych w lasach Jaworznieńskich.

† **Zmarli.** Stefan Junosza Gałecki, emerytowany starosta, kawaler złotego krzyża z koroną, w wieku lat 72, zmarł w Krakowie dnia 16 b. m.

Wielki capstrzyk. W środę, jako w wigilję rocznicy urodzin Cesarza, muzyki wojskowe przedefilowały przez miasto. Koncertom tym towarzyszył tłum publiczności.

Serenada „Harmonii“. Z powodu urodzin Cesarza, „Harmonia“ grać będzie dziś o godz. 8 mej wieczorem przed miejscową komendą wojskową, starostwem i magistratem

Brak komunikacji. Od wielu osób otrzymujemy zażalenie z powodu braku komunikacji między jedną stroną Wisły a drugą — tam gdzie dawniej był przewóz. Niedogodność to wielka — pisze jeden z mieszkańców Podzamcza — paraliżująca ruch spacerowy. Dlaczego magistrat, pomimo już tylokrotnych próśb i zażaleń, nie uwzględnił domagań się słusznych publiczności, dlaczego pomimo kilku ofert na przeprowadzenie komunikacji, tutejszych i zagranicznych przedsiębiorców, magistrat do tej chwili nie odpowiedział, przeciwnie całą sprawę ściśle trzyma pod korcem, jest tak trudnem do rozwiązania i do umotywowania, jak naprzykład szczęście pp. Grünwaldów et consortes do przedsiębiorstw większych w Krakowie.

C. i k. szkoła kadecka w Łobzowie. Z powodu urodzin cesarza F. J. I. i zamianowania przez tegoż tutejszych aspirantów na zastępców oficerów, odbędzie się we czwartek, dnia 18 sierpnia b. r. „Wielki Festyn Ogrodowy“.

Początek o godz. 5-tej. — Wstęp wolny.

Tow. akrobatyczno-magiczne, pierwsze może i jedyne prawdziwie polskie popisuje się codziennie od godziny 8 w ogrodzie p. Tylko przy ul. Kolejowej. Produkcje są tak świetnie, że 20 centów za wstęp zapłacić warto.

Przedstawienia dramatu i komedji w miejscowym teatrze rozpoczą się z dniem 1 września b. r.

Artyści dramatu sceny krakowskiej odegrają dnia 1 września „Kaźmierza Wielkiego i Esterkę“ Kozłowskiego.

Ze Szczakowy. Ubiegłej nocy o godzinie 11 wybuchł tu groźny pożar, który zniszczył przeszło 12 domów, zamieszkanych przez ludność ubogą. Jest podejrzenie, że ogień roznieciła zbrodnicza ręka. Miejscowa straż jakby straciła głowę, z całą bezładnością brała się do gaszenia, i gdyby nie sąsiednia pomoc z Jaworznej, pożar przybrałby z pewnością groźniejsze rozmiary. Przy pomocy jednak straży z Granicy i dzielnej komendzie p. Reis, ogień opanowano o godzinie 5 rano. Śledztwo wdrożone.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 31 lipca do 6 sierpnia b. r. ruch ludności w Krakowie przedstawia się jak następnie. Małżeństw zawarto ogółem 20, z tych w kościele WW. Świętych 4, N. P. Marji 3, św. Szczepana 3, św. Floryana 2, św. Mikołaja 4, Bożego ciała 2, w gminie izraelickiej 2. Urodzeń zanotowano 78 (chłopców 43, dziewcząt 35) z tego wyznania rzym. kat. 64, mojżeszowego 14. Skonów przypadło w tym czasie 48. Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc 11, gruźlica 7, nieżyt żołądka 9, dławiec i błonica 3, czerwonka 1, reszta chorób kaźnych 1, inne przyczyny zabrały ofiar 16.

Wyścigi wojskowe. W niedzielę, dnia 21 b. m. na torze wyścigowym odbędą się wyścigi ułanów I. pułku. Początek naznaczony został na w pół do 3 popołudniu. Wstęp na teren za zaproszeniami.

Z teatru. Niezbyt licznych miała słuchaczy wieczorn środowego „Cavaleria rusticana“; teatr do połowy zaledwie był zapełniony. Wykonanie należało do do udatnych. Soliści, chór i orkiestra, sprawiedliwie nagradzane były oklaskami.

Dziś „nieśmiertelny“ „Ptasznik z Tyrolu“.

Rozwiązanie klubu. Policja tutejsza, przydybawszy na łące poza klasztorem, przy ulicy Łobzowskiej gromadę amatorów chluścika, którzy już od pewnego czasu zgrywali się na zielonej łące, przyłapała ich na gorącym uczynku. Partnerów aresztowano i klub został rozwiązany.

Laski. Na ulicach Krakowa i na plantacjach w czasie, kiedy publiczność liczniej się gromadzi, widzi się codziennie pewnych ludzi o żywym nader, jak się zdaje usposobieniu, nieoględnie wywijających laskami. Czyżby z poczucia prostej grzeczności nie godziło się brać więcej względu na to, by przechodniów, zwłaszcza płci nadobnej, nie narażać na wybicie oka, a choćby tylko na uszkodzenie toalet? Również na naganną wzmiankę zasługuje noszenie lasek pod pachą; o zmroku przedewszystkiem jest ono niebezpiecznem dla idących z tyłu.

Nie opłaciło się. Awigdor Wohlmuth wekslarz, zamieszkały przy ulicy Szerokiej l. 2 przywłaszczył sobie na poczcie głównej duży list, chwilowo zapomniany przez p. Henryka Sizienia i z tym chciał się ulotnić. Przytrzymany jednak za poły, oświadczył, że chciał list oddać na policję, dokąd go też kapral Adam Koczalski w asystencji licznej gawiedzi zaprowadził.

Epidemiczna sałata. Głównymi dostawcami jarzyn a osobliwie sałaty do miasta naszego, są mieszkańcy z nad Rudawy t. j. z Łobzowa, Czarnej wsi i t. p. We wsiach powszechny panuje zwyczaj płukania w Rudawie albo jej odnogach wszystkich możliwych nieczystości a zarazem i jarzyn, przeznaczonych na rynki krakowskie. Mimo usilnych wszych nakazów i kar ze strony kompetentnej władzy, niechlujstwo nadrudawian naprawić się nie da, zakazano im przeto najsurowiej sprzedawać sałatę płukaną, a dozwoloną jest sprzedaż sałaty wprost z ziemi wyrwanej czy ściętej, co kupującym rozeznać nie trudno, a potrzeba koniecznie nie tylko dla tego, aby nie karmić się sałatą płukaną w najwstrętniejszych brudach, ale też aby uchronić się od wszelkiego rodzaju epidemii

Smutny wypadek dotknął boleśnie pp. Roszkowskich, właścicieli cukierni w Rynku głównym Trzyletni ich synek Genio, na letniem mieszkaniu w Skawce, bawiąc się nożem spadł przypadkiem ze stopni schodowych tak nieszczęśliwie, że przebił sobie szyjkę. Przewieziony natychmiast do Krakowa, mimo wszystkich starań lekarzy i rodziny — zgasł w dniu wczorajszym, okrywając żałobą niespodzianym ciosem dotkniętych rodziców.

Suczka popielata, przybłąkana, jest do odebrania u stróża w Rynku głównym pod liczbą 32.

Rocznice.

Gdy naczelny wódz armji węgierskiej Goergoey dnia 13 sierpnia pod Vilagos broń złożył przed Moskalami nastąpiło rozprzężenie we wszystkich innych oddziałach węgierskich, które pod innymi walczyły dowódcami. Panika była taka wielka, że straże z posterunków uciekały, w marszu broń rzucano i uciekano z szeregów, Węgrzy tylko poddania się pragnęli. Wówczas jedynie Polacy ocalali broń i honor żołnierski. Jenerał Wysocki nie mogąc się utrzymać, nie mając czem walczyć dla braku amunicji, a nie chcąc się poddać, *na czele ośmiuset legionistów polskich wkracza 18 sierpnia 1849 roku do Serbji a tegoż dnia jenerał Bem rozbija jeszcze Moskali pod Dorre* i pełen ducha pragnie walczyć dalej, mimo poddania się Goergoego. Obliczył, że skupiwszy rozrzucone oddziały armji węgierskiej, można wojnę toczyć jeszcze z nadzieją pobicia tych sił nieprzyjacielskich, które wówczas w Węgrzech się znajdowały. Ale daremne były usiłowania Bema. Węgrzy zupełnie na duchu upadli i porzucili swoje sztandary. Bem przeprawił się sam jeden konno przez granicę turecką, bez grosza i z małym zawiniątkiem

Kalendarz. Dziś: śś. Agapita i Arnulfa, biskupa; jutro: śś. Beniguy i Rufina.

ROZMAITOŚCI.

* *Echa wystawy Kolumbowej.* Urzędownie ogłoszono, iż zbiór pamiątek, dotyczących osoby Kolumba, a które stanowić mogą nieposlednią ozdobę wystawy w Chicago, już skompletowano. Dział ten wystawy nie jednym poszczycić się będzie mógł „białym krukiem“ Północno amerykański kongres przeznaczył na koszta zbioru tego 25,000 dolarów. Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządów: Hiszpanji, Włoch, Francji, Anglji, Niemiec, do zarządu miasta Genui, do Papieża i księcia Voragne, potomka Kolumba, z prośbą o dostarczenie na wystawę wszelkich map, książek i przedmiotów, stojących w związku z życiem i dziejami Kolumba, z odkryciem i osiedleniem Ameryki. W zbiorze znajdować się będzie jedyny chyba w swoim rodzaju kontrakt, mocą którego rząd hiszpański przekazuje Kolumbowi i spadkobiercom jego posiadanie na wieczne czasy ósmej części krain, jakieby mu się odkryć udało. Kolumb nadto i jego spadkobiercy dziedzicznymi zamianowani zostali wielkorządcami krain tych z tytułem wicekrólów. Dalej mieści zbiór: oryginał dekretu, wydanego przez Ferdynanda i Izabelę, zaczynającego się od słów:

„Ja, król“ i „Ja, królowa“, a przyznającego Kolumbowi tytuł wielkiego admirała mórz; oryginały rękopisów, odnoszących się tak do pierwszej, jak i następnych wypraw wielkiego podróżnika; 29 listów Kolumba własnoręcznych; manuskrypt książki, w której stara się dowieść, iż już Pismo św. o misji jego wspomina; ostatnią wolę jego i testament, oryginalny rysunek herbu rodziny, własnoręczny rysunek piórkiem, przedstawiający „Trynmf Kolumba“, a w późnym już wieku przez podróżnika wykonany; list jego do miasta Genui; brewiarz, którego w późniejszych podróżach używał, ofiarowany mu przez papieża Aleksandra IV; pierwsza karta Ameryki, sporządzona przez Juane de la Gosa, sternika wyprawy; oryginalne listy Kolumba o podróżach jego i odkryciu nieocenionego dzieła Marco Pola „De Imagine Mundi“ i „Kosmografia“, którą w drodze własnemi zaopatrzył przypiskami itd.

Przedmioty te rządowi Stanów Zjednoczonych powierzono na czas wystawy, z warunkiem zwrócenia ich właścicielom. Dla pewności przewieziono je na krzyżowniku rządowym, w czasie zaś wystawy strzedz ich będzie oddział wojska regularnego. Rząd niemiecki wysyła nadto znajdujący się w muzeum narodowem norymberskiem oryginalny globus Marcina Behaima, zaś królowa Wiktorja oryginał karty Leonarda da Vinci, na której po raz pierwszy użyto nazwy Ameryka.

Ostatnia poczta.

W pomieszkaniu sprawcy zamachu na Grabenie znaleziono między innemi list do *Narodnich Listów* pełen wycieczek przeciwko Niemcom. Z okazji zajścia na Grabenie korzysta prasa liberalna wiedeńska, występując namiętnie przeciwko młodoczechom. Nie jest to taktyka uczciwa. W każdem społeczeństwie znaleźć się mogą ludzie „ekscentryczni“, za których czyny nie odpowiadają ani partje polityczne, ani społeczeństwo, w którem powstali.

Prager Abendblatt w artykule p t. „Mordattentat und Fanatismus“ podaje szereg nowych szczegółów. Napadnięte towarzystwo niemieckie składali kierownik przedsiębiorca Richter, prokurzysta Tritsch, jednoroczny ochotnik Busse i pani Busse jego matka. Towarzystwo w chwili dokonanego napadu zbliżało się do gmachu kasyna niemieckiego. Strzał pierwszy wymierzony był w plecy jednorocznego ochotnika. Busse odwrócił się, podobnie jak Richter, w którego twarz celował Bosak, chybiając. Strzał trzeci padł również w stronę Richtera, który uchylając się stracił równowagę i upadł na ulicę Czwarty strzał, również chybiony, skierowany był przeciw Richterowi. Nadbiegającego strażnika policyjnego uderzył napastnik w głowę ogłuszając go na chwilę. Pokonał Bosaka dopiero Tritsch, wpychając go po kilkuminutowem pasowaniu się pod koła przejeżdżającego fiakra.

W komisarjacie policyjnym Bosak zeznał, iż towarzystwo niczem go nie obraziło, że osób je składających nawet nie znał, i strzelał do nich jedynie dlatego, ponieważ słyszał rozmowę niemiecką.

Bosak znajduje się już w sądzie karnym.

Śledztwo w sprawie pobicia Niemców w Antonienthal zostało zaniechane, natomiast toczy się śledztwo w sprawie napadu dokonanego przez studentów młodoczeskich na Niemców w Deutschbrod. Główni uczestnicy zajścia znajdują się również w areszcie śledczym.

W kryzys ministerjalnej serbskiej nastąpił zwrot na lepsze. Minister wojny Gjuricz cofnął podanie o dymisję. Pomimo to pomiędzy ministerstwem a rejencją niechęć obopólna nie ustaje.

Biuro Reutera donosi o potyczce Afganów z Rosjanami na Pamirze. Oddział rosyjski pod wodzą pułkownika Janowa w pobliżu Aktaszu zetknął się z Afganami. Pomiędzy pułkownikiem Janowem a dowódcą Afganów wszczęła się kłótnia, w której toku dowódzca Afganów wyjął rewolwer i zastrzelił jednego z rosyjskich oficerów. Zawrzała walka, w której zginęło siedmiu Afganów. Czy Rosjanie ponieśli jakie straty, nie wiadomo.

Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłasza mianowanie Hitrowa posłem rosyjskim w Japonii.

TELEGRAMY.

Dnia 18 sierpnia.

Wiedeń. Do dzisiejszej uroczystości Urodzin cesarskich poczyniono tutaj wielkie przygotowania. Podobne wiadomości dolatują ze wszystkich stron monarchii.

Budapeszt. Minister Szögeny objął zastępstwo hr. Szaparego w urzędzie, aż do chwili powrotu tegoż do stolicy.

Monachjum Przybyli tutaj król Aleksander serbski z ojcem Milanem. Dzisiaj udają się do Wiednia. Król Aleksander oczekiwany jest już w piątek 19 b. m. w Belgradzie.

Paryż. Strejk fiakrów trwa dalej.

Petersburg. Biuletyn o stanie cholery z 16 b. m. opiewa: 70 wypadków zasłabnięcia, 5 wypadków śmierci, 5 wypadków wyzdrowienia.

Petersburg. Komisja zbożowa uchwaliła podobno bezwarunkowo dopuścić eksport zagranicę.

Buffalo. Strejkujący podłożyli dynamit na szyny kolejowe, aby uniemożebnić przejazd zarekwirowanego wojska.

Giełda krakowska.

Kleparz 16 sierpnia.

Jak zwykle bywa po świętach, a było ich teraz aż dwa po sobie następujących, jarmark dzisiejszy nie może się liczyć do lepszych, zwłaszcza że włościaństwo jeszcze nie powróciło do zagród swoich z pielgrzymki Kalwaryjskiej. — Ruch tedy targowy nie miał znaczniejszego ożywienia, bo i zboża dworskiego nie wiele dostawiono. Pomimo małej w takim sposobie podaży, przecież proces tanienia zboża i kurczenia się cen coraz dalej się posuwa. — Niepośledni wpływ na tę redukcją powolną cen wywiera prześliczna pogoda dozwalająca nawet mniej pilnym gospodarzom zupełnego zwiezienia darów Bożych do spichrzy i stodół. Z obcych kupców prawie nikogo nie było na Kleparzu. Młyny tylko w Bieńczycach i Krzesławicach zakupiły nieco żyta i pszenicy, żeby nie ustać w robocie codziennej i nie przerywać zwykłego ruchu. Handlarze wszakże wspominali, że zapewne nierównie lepszym będzie przyszły jarmark, przypadający w piątek.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·40 do 8·60; czerwona 8·30 do 8·40; żółta 8·20 do 8·30; żyto (prima) 5·75 do 6·40; jęczmień (browarny) 6·25 do 7·20; (kasza) 6·— do 6·15; koniczyna (do siewu) —·— do —·—; rzepak 10·20 do 11·—; groch (drob.) 9·15—9·50; proso 8·25 do 9·—; jagły 12·50 do 13·—; tatarka 9·30 do 10·—; wyka (do siewu) —·— do —·—; kukurydza 6·70 do 7·—; ziemniaki (hektolitr) 1·80 do 2·—; chmiel (65 kilo) —·— do —·—; bób 9·— do 10·—; fasola (długa, biała) 11·50 do 12·—; gorczyca —·— do —·—; siano —·— do 2·40; słoma —·— do 1·80; jaja (kopa) 1·20 do 1·25; masło (garniec) 3·— do 3·15; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78·—.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

6 lub 4 pokoje na III piętrze, **2 pokoiki** i kuchenka w oficynie, Mikołajska 4, do wynajęcia. 863(9—?)

Doniesienia rozmaite

Były profesor gimnazjalny języka francuskiego poszukuje miejsca na wsi jako nauczyciel. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk." pod lit. **L. K.** 845(3-?)

Uczniowie szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę w domu urzędnika: Fortepjan do użycia. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego". 872 3 3

Osoba w wieku poszukuje pomieszczenia przy zacnej i inteligentnej rodzinie z całodziennem utrzymaniem. Pożądane byłoby w miejscowości, gdzie jest ogród. Łaskawe oferty Zwierzyniecka Nr. 8, stróż wskaże. 897

Magister farmacji poszukuje stałej posady w większem mieście od października. Wiadomość: **R. Z.** w admin. „Kurjera Polskiego". 899 1 2

Do gimnazjum w Podgórzu przyjmuje na stancję uczniów F. TUROWSKA, Lwowska 381 Podgórze. 898 1 4

Rolnik **kawaler**, z ukończoną niższą szkołą rolniczą i paroletnią praktyką, umiejący prowadzić rachunkowość gospodarczą, poszukuje posady od 1 września b. r. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę do Administracji Kurjera Polskiego w Krakowie dla **F. M. D. I 200.** 895 1 4

Praktykanta z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje **handel L. Windakiewicza w Wieliczce**

Magazyn Dora przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, w jak najkrótszym czasie, w Krakowie, ul. Florjańska l. 45. 820(17-20)

Praktykant z ukończoną 2-gą kl. gimnazjalną lub realną, zamiejscowy, władający językiem niemieckim i polskim znajdzie umieszczenie **w handlu** Juliana KURKIEWICZA, Mały Rynek. 812(4-?)

Uczeń z ukończoną III lub II-gą kl. szkół średnich znajdzie umieszczenie w handlu bławatnym **Józefa Neuwerta i Syna** w Krakowie, Sukiennice l. 1. 893 2 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4. I. piętro. 75(6 ?)

Studenci znajdą całe utrzymanie, mieszkanie wygodne, wikt porządny od 16 ztr. miesięcznie. Ul. Dolnych Młynów, l. 5, parter 3. 894 2 3

Poszukuje się zastępców w każdem większem mieście w Galicji **za prowizją**. Oferty polskie znr „Francösin" Seifen-Parfumerie Niederlage, WIEN, 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38. 884 3 3

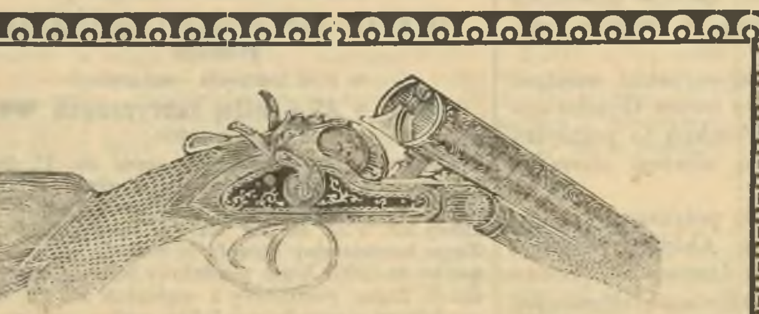
Fortepian dobry, firmy Sohnera, do sprzedania przy ul. nad Rudawą l. 25, u organmistrza Grocholskiego. 819(9-10)

Sklep frontowy na Małym Rynku do wynajęcia. Wiadomość ul. Mikołajska 4.

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 880 4 6

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie, troskliwą i macierzyńską opiekę w domu wdowy po wyższym urzędniku. Bliższa wiadomość: Ulica Zwierzyniecka, Nr. 15. I piętro.

Skupuję albumy z markami lub marki używane. M. M. URBAŃSKI, Kraków, Tomasza 15. 858(5-10)



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKA

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe **PRZYBORY i PRZYRZĄDY** myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIE SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskuteczna się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(6—?)



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 732 49

BEZ BLAGI!

Skład Nasion i Herbaty

T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu

poleca

nawozy fabryk chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"

jak **superfosfaty** z Guana, **kości** amoniakalne, z azotem i potażem, **mąkę kościaną** roztworzoną kwasem siarczanym parowaną i nie odklejoną, **żużle Thomasa** i t. p. poddaje wyroby fabryki pod kontrolę Stacyi doświadczalnej przy Szkole rolniczej w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków i Tarnów.

Cenniki na żądanie franco. 775(8—6)

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9,

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki ściereczki**.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.

756(16-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

Dra M. Fedorowicza

855 1 20

stacja

GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Magazyn ubiorów mezkich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania mezkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14 80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25 50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5 95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN.**

Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicj wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. *(Podręcznik dla nauki i praktyki).*

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (u. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 102-30

Czwartek dnia 18 go sierpnia.

ZUP.: Zupa ogórkowa. Rosół. — Pot-au-fent.

PRZYST.: Krokiety z drobiu. Omlet z ozorem. Szt. mięsa, sos sardelowy.

PIECZ.: Sztufada z marchewką. Kotlet wieprzowy z mł. kapustą. Rozbratel Esterhazy. Polędwica z jarzynką.

LEGUM.: Strudel z jabłkami. Galaretka.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(120-?)

Ktokolwiek chce tanio i przyjemnie wieczór spędzić niech się uda do

A. SIEVERSA

teatru rozmaitości

w ogrodzie p. Józefa TYLKO, ul. Kolejowa l. 18.

Codziennie wielkie Przedstawienie.

Produkcje **z wyższej magji, gimnastyki i akrobatyki** na linie wyciągniętej nad całym ogrodem. 849 4 5

Kuchnia zdrowa i tania, potrawy w wielkim wyborze — **napoje krajowe i zagraniczne najlepszej jakości.**

Wstęp 20 cnt.

Początek w dnie powszednie o g. 7 wieczorem, w niedziele i święta o 5 popoł.

INTERNAT

SS. NAZARETANEK

przy ul. Warszawskiej, l. 15,

przyjmuje PANIENKI uczęszczające do szkół publicznych, a przeważnie do seminaryum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 859 1 5

---

805 **DWIE** (8-10

Parcele budowlane

o łącznej powierzchni ca 416 sążni kwadratowych, przy ul. Garncarskiej razem lub podzielone, do sprzedania. Wiadomość w biurze arch. **Ekielskiego**, Wielopole 14, I. piętro.

Po 1 złr. 1 kilo

najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej wonieiące. — Za najlepszą jakość ręczymy. — Cenniki franco.

Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA I PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ", Wiedeń, XVIII. B. Doeblingerstrasse Nr. 38.** 823 6 20

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY męski

TOMASZA HENDLA

W KRAKOWIE,

przeniesiony został na ulicę Stolarską Nr. 13.

Zawiadamiam Sz. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem J. E Ministra Oświaty, z prawem wydawania świadectw — **rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1892 r.**

Przyjmuję uczniów do szkoły IV-klasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia — przyjmuję też uczniów i ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki. 853 1 8

SARNINĘ

codziennie świeżą w całości i na części.

Kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki, przepiórki i wszelkie inne ptactwo.

RYBY I RAKI

żywe i gotowane.

PASZTET z DZICZYZNY

wybornie na sposób francuski przyrządzany.

BULION

osobliwy, własnego wyrobu z dziczyzny i ptactwa.

WINOGRONA KURACYJNE

i wszelkie inne owoce krajowe i zagraniczne.

KONIAK

prawdziwy francuski leczniczy słynnej firmy Lamelue-Sanson z Bourg sur Gironde.

poleca 857 2 20

KAROL KNORECK i Ska

Pierwszy handel dziczyzny i TOWARÓW KORZENNYCH

w Krakowie, Florjańska, 23.

Powyższy handel **zakupuje** przez cały sezon każdą ilość łownej zwierzyny, płacąc gotówką. Na żądanie posyła drukowaną informację co do traktowania zakupionej dziczyzny.

1891 Dyplom-Honor. Zagrzebski. 1891 Złoty medal Temeszwarski.

Kwizdy.

Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadło-wstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydalności mleka** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i drogueryjach. Główny skład: **Franz Joh Kwizda, c. k. austr. i k. Rumuński nadworny dostawca Korneuburg pod Wiedniem**

W Zakładzie kąpielowym SWOSZOWICE

841 **pod Krakowem,** 3 3

przygrywa codziennie MUZYKA

pod dyrekcją p. kapelmistrza

W. KUGLA.

Program doborowy z najświeższych kawałków, wykonanie jak najlepsze, zaspokoi wymagania Sz. Publiczności.

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 35 (48 6)

PANIENKI lub UCZNIOWIE

do szkół publicznych w Tarnowie, na rok 1892/3, znajdą umieszczenie w uczciwym domu wdowy po profesorze gimnazjalnym, zapewniając zdrowe utrzymanie i troskliwość rodzicielską 846 3 3

L. ROSKOSZ.

Plac Sobieskiego Nr. 2, Tarnów.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.